Nr. 192 | Kraków, Wtorek 12 Lipca 1892. | Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

VII.

W dzień 18 maja b. r. złożył minister na stole Izby poselskiej rządowe wnioski walutowe pod napisem „Gesetzentwürfe betreffend die Regelung der Valuta“. Wnioski rzeczone składają się z sześciu projektów ustawniczych. P i e r w s z y zajmuje się zaprowadzeniem waluty złotej zamiast dotychczasowej waluty austrjackiej. D r u g i projekt obejmuje konwencję monetarną z krajami korony węgierskiej. T r z e c i projekt zawiera przepisy o dopełnianiu zobowiązań na guldeny złote (Goldgulden), opiewających w krajowych monetach złotych waluty koronowej. Projektowana dalej na c z w a r t e m miejscu ustawa, dotyczy dodatkowego postanowienia do statutów Banku austro węgierskiego. P i ą t y projekt rządowy mieści w sobie umocowanie ministra skarbu do zaciągnienia pożyczki rządowej celem zakupienia złota potrzebnego do bicia krajowych monet złotych w walucie koronowej. S z ó s t a nakoniec ustawa projektowana zawiera umocowanie ministra skarbu do konwersji niektórych długów publicznych.

Wracając tedy do podanej na pierwszem miejscu ustawy zaprojektowanej, osnowa dwudziestu sześciu jej artykułów, jest następująca: I) Miejsce dotychczasowej waluty austrjackiej zajmie złota waluta. Jednostką rachunkową jest korona podzielna na 100 szelągów. — II) Menniczą wagą zasadniczą jest kilogram z dziesiętnem onegoż stopniowaniem po myśli ustawy z 23 lipca 1871 o metrycznych wagach i miarach. — III) Monety złote bite są z mieszaniny zawierającej na 1000 części 900 części czystego złota a 100 części miedzi. Z kilogramu takiej mieszaniny wytłacza się 2952 koron, czyli z kilogramu czystego złota 3280 koron. — IV) Wybijają się: 1) sztuki wartające 20 koron, 2) sztuki wartające 10 koron. Z kilogramu zatem złota menniczego wybija się 147 6 sztuk dwudziesto-koronowych albo 295·2 sztuk dziesięcio-koronowych monet. Pierwsza z nich (dwudziesto koronówka) waży 6·77 gramów mając szczerego złota 6·09 gramów, druga zaś (dziesięcio koronówka) waży 3·38 mając szczerego złota 3·04 gramów. — V) Monety te złote mają po jednej stronie popiersie cesarza okolone napisem: „Franciscus Josephus I D. G. Imperator et Rex;“ po drugiej stronie mieści się orzeł cesarski, okolony napisem określającym wartość monety na 10 albo względnie na 20 koron i podającym rok wybicia monety. Brzeg gładki dwudziesto koronowych monet opatrzony jest wyżłobionym napisem: „Viribus unitis“.

U dziesięcio-koronowych monet mieści się na brzegu ozdóbka wyżłobiona. Wewnętrzna obwódka składa się po obu stronach z płytkich laseczek wewnątrz niby perełkami wysadzonych. Monety złote dwudziesto-koronowe mają 21 milimetrów, dziesięcio-koronowe zaś 19 mm. średnicy. VI). Mennica starać się winna o zachowanie największej dokładności co do wagi i zawartości poszczególnych monet. O ileby zupełna doskonałość niemożliwą była, nie może t. zw. remedura przenosić dwóch z tysiąca cząstek kruszcu menniczego lub jednej takiej cząstki litego metalu. VII). Zużyte dłuższym obiegiem monety nie ulegną zakwestjonowaniu ani w kasach publicznych ani też w obiegu zwyczajnym, skoro nad pięć cząstek z tysiąca swej wagi pierwotnej nie postradały (Passir gewicht). Ujdzie tedy taki ubytek, jeśli w dwudziesto koronówkach nie przenosi 6·74 gramów, a znów 3·37 gramów w dziesięcio koronowych sztukach.

Zużyte samym ich obiegiem na większą miarę monety przyjmować będą kasy publiczne po pełnej ich wartości celem odesłania takowych do c. k. głównej mennicy wiedeńskiej. Ukrócone zaś w inny sposób co do wartości swojej monety ściągać będą kasy publiczne za zwrotem wartości pozostałej. VIII). Bicie krajowych monet złotych, dzieje się na rzecz państwa; osoby prywatne spłacają mennicy należytość wynoszącą co najwięcej od dwudziesto-koronowych monet 0 3%, od dziesięcio koronowych zaś 0·5% wartości. IX). Oprócz tego wybijane będą nadal i dukaty austrjackie jako moneta handlowa. Wybijanie zaś czter- i ośmioreńskowych monet złotych, praktykowane od r. 1870, zaniechanem nadal zostanie. X). Co się tyczy srebra, wybijane nie będą na przyszłość, ale zawsze pozostają aż do odwołania nadal, bite wedle ustawy z 19 września 1857 (D. U. P. Nr. 169) krajowe monety srebrne dwudziesto reńskowe, jedno reńskowe i ćwierć-reńskowe po kursie 4 koron za monetę dwu-reńskową, dwóch zaś koron za reńskiego, a 50 szelągów za ćwiercio reńskówkę. XI). Prócz krajowych monet złotych, bite są w walucie koronowej: 1) ze s r e b r a monety jedno-koronowe i monety 50 cio-szelągowe (czyli pięćdziesięcio-groszówki) i 2) z n i k l u sztuki 20-to-szelągowe i 10-cio-szelągowe (czyli dwudziesto-groszówki i dziesięciogroszówki); 3) z b r o n z u czyli s p i ż u dwu-szelągówki i jedno-szelągowe sztuki (dwu-groszówki i groszówki). XII). Monety srebrne bite są z mieszaniny zawierającej (na 1000 części) 835 części czystego srebra a 165 części miedzi. Z kilogramu takiego srebra menniczego wybijać się będzie 200 sztuk monet jedno-koronowych albo 400 sztuk monet 50-cio-szelągowych. Pierwsze z nich ważyć mają 5 gramów, drugie 2·5 gramów. XIII). Po jednej stronie opatrzone będą monety srebrne napisem: „Franc. Jos. I. D. G. Imperator“, a po drugiej stronie podobizną orła cesarskiego. XIV). Monety srebrne wybijają się li na rachunek rządu. Koronówek bitych ma być za 148 milionów koron. XV. i XVI). Zamiast obecnych srebrnych monet zdawkowych zaprowadzają się monety n i k l o w e, bite z czystego niklu i to z kilogramu 250 sztuk dwudziesto groszówek, a względnie 500 dziesięcio-groszówek. Pierwsze mają 21, drugie 19 milimetrów średnicy. Monet tych wybije rząd za 42 milionów koron. XVIII - XIX). Najniższą monetę zdawkową zamiast z miedzi, jak dotąd, wybijać się będzie z bronzu, a to dwu szelągówki i szelągi (dwu groszówki i grosze).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Niepewność sytuacji politycznej w Europie).

Rzym 5 lipca.

Dzienniki włoskie omawiają interview korespondenta włoskiego pisma *Cittadino* z deputowanym Millevoye, który w tych dniach powrócił z Londynu z zapasem senzacyjnych wiadomości.

Ponieważ one charakteryzują dzisiejszą sytuację polityczną, przeto, pozostawiając odpowiedzialność za nią zupełną dziennikowi włoskiemu, podaję wam wywody te w streszczeniu.

Według p. Millevoye dyplomacja niemiecka dokłada wszelkich starań, aby podjudzać Włochów na Francuzów. Cesarz niemiecki któremu na przyjaźni włoskiej zależy dużo, jedzie do Londynu, aby królowej angielskiej w sekrecie powiedzieć to, co uradzili z Humbertem w Poczdamie. Cesarz zapewniał Humberta, że Włochy nie mają się czego obawiać ze strony floty francuskiej, gdyż wybrzeży Italii pilnować będą okręty angielskie...

Anglia dąży według p. Millevoye do zupełnego opanowania Morza Śródziemnego, dla tego też, rada ze sposobności, rywalkę swą Francję będzie zwalczać wspólnie z trójprzymierzem.

Wojna i to bardzo bliska ma być według p. Millevoye nieuniknioną. Przeciw Francji i Rosji wystąpią nietylko Austrja, Niemcy i Włochy, ale i Anglia, tak że trójprzymierze stanie się właściwie czwórprzymierzem.

Polityk francuski ostrzega w końcu patrjotów włoskich przed niebezpieczeństwami walki bratobójczej pomiędzy Francją i Włochami — *d'una guerra fratricida fra la Francia e l'Italia* — i zapewnia je, że Francja interesa Włochów respektować będzie, jeżeli tylko wystąpią one z trójprzymierza. Francja, zdaniem Millevoye, ma żal do Włoch za to, że dały Niemcom gwarancję co do posiadania francuskich prowincyj zabranych.

Panowaniem na Morzu Śródziemnem podzielą się według p. Millevoye trzy nacje łacińskie: Francja — Włochy — Hiszpania, bo morze to do nich, nie do Anglji należy.

Polityka p. Millevoye ma niewiele widoków powodzenia.

Oprócz Włochów-katolików niechętnych trójprzymierzu i Włochów tryesteńskich, których gniewa, iż do trójprzymierza należy Austrja, przekonania p. Millevoye niewielu podziela.

igi.

(Echa kąpielowe).

Zoppot, 7 lipca 1892.

Losy fatalne a właściwie potrzeba podratowania zdrowia, zapędziła mię na kresy polskie, pośród Niemców, wydrwiwających i ignorujących wszystko, co polskie, chociaż z nas żyją, bo rok rocznie około 2000 Polaków przybywa tutaj na kurację.

Arrogancja Niemców dochodzi do takich granic, że nawet w biurze kąpielowem nie raczą dawać objaśnień na pytanie w polskim języku. Jest to poczęści i wina nasza, bo należy nam zawsze i wszędzie czuć się Polakami i przemawiać tylko ojczystym językiem. Tym sposobem zmusimy naszych nieprzyjaciół do mówienia, choćby krztusili się, po polsku. Przytrafiło się to i ze mną. Na kolei zażądałem od jakiegoś posługacza, aby mię zaprowadził do polskiego domu; udał, że nie rozumie. Zwróciłem się tedy do innego a wówczas mój pan Niemiec kalecząc haniebnie mowę naszą, zdobył się na odpowiedź i zaprowadził gdzie chciałem, mianowicie do p. Wiktora Kulerskiego, młodego, intelligentnego człowieka, który będąc dawniej urzędnikiem, dziś utrzymuje D o m p o l s k i Südstrasse 69—71. Śmiało dom ten polecam moim rodakom. Gospodarstwo bowiem wcale nie zapomnieli rodzinnej mowy, są nadzwyczaj uprzejmi, staranni o wygody przybyłych a co najważniejsza, prowadzą kuchnię wyśmienitą.

Odnalazłem też tutaj osobliwość, mianowicie: „P r z e w o d n i k p o G d a ń s k u, C o p o t a c h i o k o l i c y“, napisany po polsku przez Wiktora Radzyńskiego a wydany nakładem p. B. Milskiego, właściciela księgarni i redaktora *Gazety Gdańskiej* w Gdańsku, więc się człowiek nie zagubi między Niemcami i rozejrzy po całej, bardzo pięknej okolicy.

L. Solski.

Kasy oszczędności.

(Z powodu 25-letniej działalności Kasy oszczędności m. Krakowa).

(Dokończenie).

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że ogledność, znajomość rzeczy i doświadczenie kierowników zakładu finansowego dają pewną rękojmię, że Zakład nie dozna strat, to przecież i przy najroztropniejszem postępowaniu zajść mogą acz chwilowo i przemijająco, okoliczności trudne, którym Zakład wtenczas tylko podołać zdoła, jeżeli posiada własny, dostateczny fundusz rezerwowy. Według zgodnego na licznych doświadczeniach opartego zdania znakomitych znawców Kas oszczędności fundusz rezerwowy jest dostateczny, jeżeli dosięga 10% kapitału obrotowego. Tej zasady trzymała się i nasza Kasa, a wynik jej zabiegów można nazwać bardzo pomyślnym, albowiem fundusze rezerwowe przerosły 10% w stosunku do wkładek i wynoszą obecnie 1,124 265 złr. 33 ct.

Przez przeciąg 25-lecia koszta administracji wraz z wszelkiemi potrzebami biura wynosiły: 583.033 złr. 63 ct., a skarbowi państwa Kasa nasza wypłaciła 229.489 złr. 77 ct. tytułem samego podatku dochodowego, nie licząc w to należytości stemplowej i należytości ekwiwalentowej.

Z przeprowadzonego ogólnego rachunku wynika, że ogólny obrót kasowy w przeciągu

25-lecia wynosił	323,591.308 złr.	36 ct.
w oddziale zastawn.	23,627.316 „	— „
w kasie zaliczkowej	164.222 „	20 „
Razem	347,382.846 złr.	56 ct.

Przechodząc do streszczenia działalności Kasy naszej w kierunku humanitarnym i dobroczynnym, wyjaśnić należy, iż dążeniem Kasy było, ażeby działalności tej nie rozpraszać na drobne kwoty, aleześrodkowywać ją w dziełach czy instytucjach pomnikowych, dla całego narodu wielką doniosłość mających. Dlatego na budowę gmachu dla Muzeum techniczno-przemysłowego ofiarowała kwotę 50.000 złr., chcąc przyjść w pomoc rodzinnemu przemysłowi i pomódz mu do zdobycia samodzielności. Dalej ofiarowała kwotę 11.000 złr. na budowę teatru w Krakowie, wreszcie kwotę 28.000 złr. na restaurację kaplicy Zygmuntowskiej w Katedrze na Wawelu, pragnąc uratować od ruiny ten drogi narodowi całemu klejnot. Ofiarę tę złożyła Kasa w tem przekonaniu, że czyni ją „naród sobie“ — złożyła na upamiętnienie swej 25-letniej działalności. Niepodobna tu wymieniać całego szeregu ofiar, jakie Kasa poniosła na rzecz dobroczynnych instytucyj szerzących oświatę i moralność. Ofiary na te cele, razem z wyżej wymienionemi, wyniosły ogólną kwotę 155.250 złr. Zdaje się zatem, że i w tym dziale Kasa odpowiedziała zadaniu.

Można żywić nadzieję, że trzymając się zasad, któremi się dotąd kierowała, stworzy niejedno jeszcze użyteczne dzieło na pożytek całego społeczeństwa przy pomocy Bożej i bezinteresownem współdziałaniu Szanownych Panów.

Ponieważ fundusz rezerwowy osięgnął już wymaganą wysokość w stosunku do wkładek, a nawet przeszedł tę wysokość, zadaniem dalszej pracy powinnoby być stworzenie funduszu na jakąkolwiek instytucję, któraby z pożytkiem dla miasta i ogółu w późne wieki świadczyć mogła o humanitarnej działalności Kasy. Pożądanemby było, i tego przyszły Zarząd nie powinien spuszczać z oka, aby utworzyć fundusz pożyczkowy o bardzo niskiej stopie procentowej, z któregoby udzielane pożyczki służyć mogły do pokrywania dachami ogniotrwałymi w mieście tych realności, których właściciele w moc obowiązującej ustawy zniewoleni będą do wykonania takiego pokrycia. Stwarzając taki fundusz, przyczyniłaby się Kasa do podniesienia bezpieczeństwa od ognia nietylko tych domów, na które udzieliła pożyczek hipotecznych, ale całego miasta, w którem mieszczą się tak cenne pamiątki naszej przeszłości. Z drugiej strony biorący pożyczkę nisko oprocentowaną, znalazłby pokrycie w zniżonej premii asekuracyjnej.

W zakończeniu tego krótkiego sprawozdania z 25-letniej działalności Kasy oszczędności należy złożyć wyrazy czci jej założycielom, oraz wyrazy uznania tym wszystkim, którzy bezinteresownie pracowali i przyczynili się do rozwoju Kasy. Należy też wspomnieć o gorliwej i sumiennej pracy urzędników w ubiegłej ćwierci wieku, tem więcej, że w pierwszych latach istnienia Kasy pracowali oni wśród trudnych warunków, dość skromnie wynagradzani.

Obecne przedłożenia nowych ustaw podatkowych w parlamencie wiedeńskim zawierają dla Kas oszczędności surowe postanowienia, które mogą dla nich wytworzyć niemałe trudności; dla tego też mając na względzie znaczenie Kas w ustroju społecznym żywić można niepłonną nadzieję, że tak Wysoki Rząd, jak Reprezentacja ludności w Parlamencie starać się będą, aby te postanowienia dla tak użytecznych instytucyj stały się jak najmniej dotkliwemi.

Zamknąć należy sprawozdanie życzeniem, aby Kasa oszczędności przyczyniała się coraz więcej i skuteczniej do ekonomicznego odrodzenia naszego narodu.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

165)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Półkownik jeszcze jej nigdy w takim uroczym negliżu nie widział. Malował sobie nieraz w swej wyobraźni wszystkie te skarby, które nielitościwe jej suknie, aż po samą szyję zapięte, zakrywały przed jego oczyma, ale teraz dotknął się ich swym własnym wzrokiem: na ich widok oczy jego omdlały, taki sam prąd omdlewający przebiegł po jego żyłach, uczuł w gardle jakoby jakieś ściśnienie, nie mógł ani słowa wymówić, tylko myśl mu przebiegła przez głowę, że choćby go to życie miało kosztować, choćby się świat miał nad nim zawalić, choćby już była cudzą własnością, musi ją posiąść.

— Myślałam, że półkownik dopiero jutro przyjedzie, — rzekła Flora.

— Przyjechałem dziś, — odpowiedział jej półkownik, mocno zmięszany, — bo jak pani zapewne wiadomo, moje dni są policzone.

A to mówiąc, zrobił ruch taki naprzód, że Flora mu musiała ustąpić i weszła z nim do sypialni.

— Daję panu dowód bezwzględnej ufności, — rzekła Flora z uśmiechem, — przyjmując go w mojej sypialni.

Półkownik odetchnął cokolwiek swobodniej i rzekł:

— Ufność pani nie może być lepiej umieszczoną. Powtórz pani tylko to, co już wiesz sama od dawna, jeżeli dodam, że niemasz ofiary, którejbym z roskoszą serca nie poniósł dla pani.

— Nawet gdyby przyszło mnie komu innemu odstąpić? — zapytała Flora, patrząc mu w twarz uśmiechnionemi oczyma i siadając na sofie, stojącej na środku pokoju.

Półkownik szablę w przedpokoju zostawił, teraz rzucił kaszkiet na stół, stojący pomiędzy sofą a łóżkiem, siadł koło Flory i rzekł:

Ale dlaczego komu innemu odstąpić? Ja nie pytam, czy jest kto inny, i w to nie wchodzę. Był może... ale od czasu, jak z grobu wstali umarli, nie sądzę, aby był jeszcze Byłoby to bardzo nierozsądnie liczyć na kogoś, który nie rosporządza swą wolą...

— Ale za kilka miesięcy będzie nią rosporządzać, — powiedziała mu Flora, chociaż wiedziała dobrze, że jej się to na nic nie przyda.

— I wtedy nią także jeszcze rosporządzać nie będzie, — rzekł półkownik głosem stanowczym.—Ja jestem o tych rzeczach bardzo dokładnie informowany. Ojciec ma uprzedzenia przeciwko naszej rodzinie, my jesteśmy dla niego Niemcami, nasze stare szlachectwo nic nie znaczy u niego. Są także i majątkowe pretensye. A nad to wszystko są jeszcze Firleje, którzy ziemię i niebo poruszą, aby temu przeszkodzić, a Firleje mają wielkie wpływy po całym świecie. Wierz mi pani, ja wiem rzeczy, o których mi mówić nie wolno, ale to pani mogę powiedzieć że jeżeli pani się takiemi myślami zatrudniasz, to są to czyste illuzye...

Półkownik nic nie wiedział, Flora wiedziała swoje, ale niby zamyśliła się nad tem, bo grała swoją rolę wybornie.

Półkownik mówił dalej:

— Zapewne pani już o tem słyszała, że zostałem mianowany jenerałem a zarazem dano mi w Petersburgu posadę. Za tydzień muszę wyjeżdżać, jestem tam bezzwłocznie potrzebnym. Wyjazd mój mógłbym tylko w takim razie o kilka dni odwlec, gdybym udał chorobę albo gdybym miał jakieś nieodbite sprawy familijne do załatwienia. W każdym razie jednak zrobiłbym to tylko dla pani...

Flora patrzała na niego wdzięcznemi oczyma, ale milczała.

On mówił dalej:

— Ja mam bardzo świetną karyerę przed sobą. Jeżeli zechcę dom w Petersburgu prowadzić, to będzie to jeden z pierwszych domów w stolicy. Moja żona będzie wszędzie przyjętą, nawet u Dworu. Środków pieniężnych mi także do tego nie braknie. Ale ja mam prócz tego bardzo piękny majątek, z dawnym zamkiem rycerskim i bardzo znacznemi dochodami — i jeżeliby mojej żonie życie w Petersburgu się nie podobało, to moglibyśmy zamieszkać na wsi a choćby nawet w Paryżu. Jeżeliby moja żona tego wymagała odemnie, tobym służbę porzucił bez żadnego namysłu... i oddałbym jej samego siebie i wszystko co mam, nic nie zachowując dla siebie.

Flora o tem już dawno wiedziała, była pewną siebie z młodym a nie dopiero ze starym: ale jej nie o to chodziło. Jakoż rzekła do niego:

— Jestem półkownikowi z całego serca wdzięczną za te ofiary, ale cóż z tego, kiedy półkownik już za tydzień wyjeżdża? Półkownik będziesz w Petersburgu, ja tutaj, kiedyżbyśmy się znów obaczyli?

— Ślub może odbyć się zaraz, — zawołał prędko półkownik, — choćby i jutro.

Flora spojrzała takiemi oczyma na niego, że w nich widocznie radość się przebijała, mimo to wszakże rzekła jak gdyby z niedowierzaniem:

— Tak się to mówi, ale gdyby przyszło wykonać, znalazłyby się przeszkody, zresztą nawet kościelne.

— Niema żadnych przeszkód kościelnych. Jeżeli pani zechcesz przejść na prawosławie...

— To mi jest obojętna, — zawołała Flora ze śmiechem, — przecie półkownik wiesz, że u mnie jedna religija właśnie tyle znaczy co druga.

Na to półkownik rospromienił się cały i zawołał z radością:

— Więc niema żadnej przeszkody. Przejście na prawosławie i ślub odbędą się jednocześnie, jutro, pojutrze, kiedy się pani podoba.

Na to Flora uśmiechnęła się wdzięcznie, ścisnęła go lekko za rękę i rzekła:

— Dziękuję z całego serca, ale proszę o tydzień namysłu.

Na te słowa półkownik zbladł, głos mu się zaparł w gardle i rzekł:

— Dlaczegóż ten namysł?

Flora mu odpowiedziała:

— Nie może inaczej być. Każdy człowiek ma jakieś obowiąski moralne. Muszę przedtem pewnych formalności dopełnić.

Na to półkownik zbladł jeszcze mocniej, czoło mu się zachmurzyło, spojrzał na nią niepewnemi oczyma i rzekł:

— Więc tam są jakieś zobowiązania?

— Ale niemasz żadnych zobowiązań, — zawołała Flora, — w każdym razie niemasz ich z mojej strony. Ale przecież nie mogę dopuścić, aby ktoś dla mnie sobie w łeb strzelił...

Półkownik nie miałby był nic przeciw temu, gdyby ten ktoś sobie w łeb strzelił, ale wiadomość ta napełniła go smutkiem. Często czegoś się domyślamy, czasem nawet wiemy na pewno, ale wmawiamy w siebie, że to się nam tylko tak zdaje, dopiero wtedy, kiedy nam to ktoś inny w sposób niewątpliwy potwierdzi, poddajemy się temu przykremu wrażeniu, któremu powinniśmy byli uledz już dawniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jubileusz „Katolika“.

Uroczysty obchód 25 rocznicy założenia *Katolika*, urządzony w Bytomiu przez Towarzystwo wzajemnej pomocy przemysłowców i redakcję *Nowin Raciborskich* i *Gazety Opolskiej*, wypadł nader świetnie. Obchód rozpoczął się uroczystem nadożeństwem, które odprawił ks. lic. Radziejewski w asystencji księży: Włoczka i Tunkla. Ks. Włoczek wygłosił wspaniałe kazanie. Lud, który przybył tak licznie, że nie znalazł miejsca w kościele, śpiewał podczas mszy pieśń: „Kto się w opiekę“.

Z życzeniami pospieszyło najprzód miejscowe duchowieństwo, do którego przyłączyło się też wielu księży przybyłych z bliższych i dalszych stron. Z Krakowa przybyli ksiądz Adamski i ks. przeor OO. Paulinów Ambroży Federowicz.

Po wielebnem duchowieństwie składali życzenia przybyli na uroczystość reprezentanci polskiej prasy: Dr. Malkiewicz, współpracownik *Czasu*, imieniem redakcji tegoż dziennika tudzież Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, którego równocześnie był delegatem. W upominku ofiarował dr. Malkiewicz imieniem Towarzystwa oświaty ludowej illustrowane dzieła Mickiewicza i 100 egz dziełka „O Konstytucji 3-go Maja“. Następnie składali życzenia dr. Józef Orłowski, Redaktor naczelny *Kurjera Polskiego*, i pan Brejski, współpracownik tegoż pisma, ofiarowując od redakcji *Kurjera Polskiego* we Lwowie i w Krakowie, puhar srebrny z odpowiednim napisem. Dalej składali życzenia p. Zawadzki, współpracownik *Gazety Narodowej*, imieniem redakcji tegoż pisma, p. J. K. Maćkowski, redaktor *Nowin Raciborskich* i delegat *Kurjera Poznańskiego*, p. Koraczewski, redaktor *Gazety Opolskiej* i delegat redakcji *Dziennika Poznańskiego*. Redakcje wszystkich niemal pism polskich telegraficzne przesłały nadto życzenia. Telegramów tych była tak znaczna liczba, że ich spamiętać i wymienić niepodobna.

Po tych gratulacjach odbyła się wspaniała uczta, którą podejmowała panna Ludwika Radziejewska, zasłużona współwłaścicielka *Katolika* a siostra ks. Radziejewskiego, licznie zebranych gości, w których liczbie byli także pp. Kubiccy z Poznania, pani Noskowska i pp. Kozłowscy z Krakowa i wiele osób z rodziny przyjaciół pp. Radziejewskich.

Pierwszy toast wniósł ks. Ambroży Federowicz ze stanowiska katolickiego, sławiąc zasługi jubilata. Następnie redaktor dr. Orłowski podniósł działalność *Katolika* ze stanowiska narodowego, wnosząc zdrowie dzisiejszych kierowników pisma. Dr. Malkiewicz przypomniał zasługi panny Radziejewskiej, a wszyscy z zapałem wypili zdrowie niestrudzonej opiekunki górnośląskiego ludu. Pan Brejski toastował na pomyślność redaktorów *Katolika*, pp. Napieralskiego i Eckerta. Nie zapomniano też o personelu administracyjnym, pijąc z kolei zdrowie wszystkich około pisma zasłużonych.

Po obiedzie pospieszono do ogrodu hotelu Sanssouci, gdzie odbyła się zabawa ludowa. Wzięło w niej udział do tysiąca osób, a nie brakło nikogo z pośród tych, którzy się zajmują narodowym rozwojem ludności górnośląskiej. Panowie Napieralski i Eckert, nie mniej Maćkowski i Koraczewski wmięszali się od razu między swych czytelników i korespondentów, zapoznawali się z nimi lub odnawiali znajomości. W różnych punktach ogrodu tworzyły się grupy, w których rozprawiano o tem, co lud polski boli i co go radnje. Przemawiali z zapałem wiarusy i przemawiali niezmordowani redaktorowie, okazując niezwykłą zdolność trafiania do przekonań ludu. Z wielkim entuzjazmem przyjęto mianowicie mowę, w której p. Napieralski, zaznaczywszy, że *Katolik*, jako najstarsze na Śląsku pruskim pismo polskie, na silnych stoi nogach, wzywał lud do popierania *Nowin Raciborskich* i *Gazety Opolskiej*, jako pism uczciwych a potrzebujących poparcia. Wśród przemówień, śpiewu i przy dźwiękach muzyki czas schodził tak szybko, że ani się spostrzeżono, jak uderzyła godzina 6, na którą naznaczono początek wiecu w sali hotelu Sanssouci. Zanim się tam udano, zdjął fotograf dla Redakcji *Kurjera Polskiego* grupę utworzoną z rodziny jubilata, z duchowieństwa, redaktorów, ludu śląskiego i deputacyj.

Gdy otworzono pięknie przyozdobioną salę wiecową, pospieszyli tam tłumnie wiarusy i wypełnili ją po brzegi. Galerje zajęły nadobne Ślązaczki. Za stołem prezydjalnym zasiadło duchowieństwo, redaktorowie i goście z stron dalszych.

Zagaił zgromadzenie p. Jan Gallus proponując na przewodniczącego ks. prob. Rimmla, którą to propozycję wiecownicy przyjęli okrzykami zadowolenia. Dziękując za zaufanie, powołał ks. Rimmel na swego zastępcę ks. Florjana i na sekretarzy pp. Maćkowskiego i Koraszewskiego. Następnie przemówił przewodniczący w słowach serdecznych do wiecowników. Między innemi zaznaczył, iż głównie dlatego nie zapomniał ojczystego języka, że matka w dzieciństwie nauczyła go śpiewać pieśni w tym języku. Śpiew ma bardzo wielkie znaczenie. Wezwał przeto przewodniczący zgromadzenie, aby zaśpiewali jakąś pieśń z śpiewnika górnośląskiego a ponieważ obecni byli przeważnie przemysłowcami, zalecił śpiew na cześć przemysłu polskiego. Nasamprzód muzyka zagrała melodje tej pieśni, poczem odśpiewano ją chórem.

Według programu nastąpiły przemówienia kilkudziesięciu delegatów polskich towarzystw ludowych na Śląsku. Chociaż pozostawiono mówcom tylko po pięć minut czasu, zdołali oni w krótkich słowach wyrazić bardzo dużo zdrowych myśli i wiele ważnych spraw poruszyć, z wszystkich przemówień przebijało gorące przywiązanie do wiary katolickiej i polskiej narodowości, do ojczystego języka i obyczaju. Z przemówień owych przekonaliśmy się; że mylą się ci, co twierdzą, że lud polski na Śląsku pruskim nie ma poczucia narodowego. Poczuwa się on bowiem zupełnie do solidarności z całym polskim narodem, uważa się za jego cząstkę. Jak dalece lud ów myśli o Polsce, dowodzi okoliczność, że znalazł się wśród niego delegat, który zabrał głos imieniem rodaków (z pod zaboru rosyjskiego), którzy na wiec bytomski przybyć nie mogli a u siebie również zgromadzać się nie mają prawa.

(Dokończenie nastąpi).

Głos Polaka o polityce Bismarcka.

Hrabia Dienheim Szczawiński Brochocki przesłał do *Wiener Allgemeine Zeitung* następujące pismo:

Powaga, jaką się książę Bismarck cieszy u wielkiej części niemieckiego ludu, mogłaby w Niemczech wywołać błędne zapatrywania na konsekwencje nawet szczęśliwej wojny z Rosją.

Niemcy, powiedział ks. Bismarck, miałyby także w tym wypadku i na wschodzie czyhającego na zemstę sąsiada i musiałyby ucierać się ustawicznie z niebezpieczeństwem wojny.

Nienawidząc Polaków i dążąc do podburzenia przeciw nim całych Niemiec, zapomniał widocznie ks. Bismarck, że wzdłuż wschodnich granic pruskiej monarchii aż do Dźwiny i Dniepru ciągną się stare polskie prowincje, które dziś do Rosji należą, które jednak istotnie dzielą Prusy od dawnego carstwa moskiewskiego, właściwej Rosji. Jak w końcu XVIII stulecia potrzeba zabezpieczenia wschodnich granic skłoniła Prusy do wzięcia udziału w podziale Polski, tak w końcu XIX stulecia powinny Prusy, zagrożone przez alians rosyjsko-francuski, podjąć myśl odbudowania Polski. Kiedy ks. Bismarck twierdził, że Prusy w razie zwycięskiej wojny z Rosją znajdą chciwego zemsty sąsiada na Wschodzie, miał widocznie zamiar insynuować cesarzowi Wilhelmowi życzenie ewentualnego zaanektowania lewego brzegu Wisły z Warszawą, aby przez tę insynuację obudzić nieufność u Polaków i zburzyć dokonywające się zbliżenie w niemieckim parlamencie, jakoteż spokój opanywujący księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie wskutek nominacji Polaka na arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego. Tym samym manewrem posługiwali się niegdyś Rosjanie, kiedy po zawarciu niemiecko austrjackiego przymierza wojna wydawała się nieuniknioną. Aby zapewnić sobie pomoc lub przynajmniej neutralność Polaków, rozpuszczali baśnie, że Prusacy w razie zwycięskiej wojny, chcą przedewszystkiem owładnąć lewy brzeg Wisły. W ten sposób spodziewali się zyskać sobie Polaków, obawiających się nowego podziału Polski i podjudzić ich przeciw Niemcom. Przypomniano ze strony rosyjskiej Polakom, że Prusy dały inicjatywę podziału Polski i przedstawiono im na wypadek pomyślnej wojny obraz zjednoczonych prusko-polskich prowincyj pod jednem berłem, przyczem naturalnie wskazywano na prześladowanie Polaków w Poznaniu, skąd pruski rząd wypędzał bezwzględnie wszystkich Polaków przybywających z innych prowincyj dawnej republiki, wbrew postanowieniom kongresu wiedeńskiego i uroczystym zobowiązaniom się pruskich królów. Odkąd ks. Bismarck ustąpił z urzędu, żywią Polacy przekonanie, że cesarz Wilhelm i jego teraźniejszy kanclerz nie popełnią więcej takiego błędu. Przeciwnie sądzą, że w razie szczęśliwej wojny z Rosją. Niemcy zainaugurują politykę wskazaną przez rozsądek i ogledność, a mianowicie, że oswobodzą wszystkie rosyjsko polskie prowincje i utworzą z nich w związku z Galicją państwo połączone z Austro-Węgrami węzłami federalistycznymi i dynastycznymi. Nie byłaby to zatem już Rosja, ale Polska połączona z zaprzyjaźnioną monarchią austro węgierską, wschodnim sąsiadem Niemiec. Po odbudowaniu Polski i związaniu jej z Austro-Węgrami — około którejby się i ludy półwyspu bałkańskiego, jako wolne państwa, zgrupowały — musiałaby się Rosja zrzec wszelkiego zamiaru zemsty, jakoteż panslawistycznej idei, a chciwość swą skierować na Azję. Odbudowanie Polski zapewniłoby w ten sposób pokój europejski i zdjęło z ludów coraz wzrastający ciężar wydatków na armje. Ks. Bismarck powiedział, że Rosja nie życzy sobie powiększenia swych terytorjalnych posiadłości kosztem Niemiec, ponieważ ma dosyć Niemców bałtyckich.

Z kurtoazji dla rosyjskiego ambasadora, który jako gość był obecny przy ślubie syna księcia, zapomniał tenże, iż Rosja myśli o zagarnięciu prowincyj niegdyś polskich, należących obecnie do Prus. Możemy to udowodnić na podstawie dokumentów rosyjskich. Książę Bismarck mówił dalej że Rosja niema interesu w prowadzeniu wojny przeciw Austrji i odwrotnie i że w przyszłości nic zajść nie może, coby usprawiedliwiało wojnę między dwoma państwami, które nie mają sobie czego zazdrościć ani też nic na sobie zdobyć nie mogą. Książę Bismarck nie widzi albo nie chce widzieć, jak niebezpieczne jest dla Niemiec i sprzymierzonych Austro-Węgier sąsiedztwo Rosji, która tylko myśli o zabraniu wszystkich prowincyj, w których mieszkają albo kiedykolwiek mieszkały narody słowiańskiego pochodzenia.

(Dokończenie nastąpi).

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

(z dnia 22 czerwca 1892 roku o godz. 5 po południu).

Przewodniczący: Prezes Izby *Teodor Baranowski* Wiceprezes: *Alb. Mendelsburg*. Komisarz rządowy: Radca i delegat namiestnictwa *K. Laskowski*. (Członków 12).

Protokół posiedzenia z 18 maja b. r, gdy żadne przeciw niemu nie poczyniono uwagi — przyjęto. Przed przejściem do porządku dziennego wiceprezes A. Mendelsburg zabrał głos, aby oświadczyć: Wprawdzie rząd zasadniczo nie powołał był w swoim czasie Izb handlowych do ankiety monetarnej, ani też nie żądał opinii Izby na piśmie, co do kwestjonarza w sprawie regulacji waluty ankiecie przedłożonego, tylko o wynikach ankiety zawiadomił Izbę, przesełając jej jeden egzemplarz druków i tablic do niej odnoszących się, wraz z stenogramami ankiety do wiadomości i zachowania w bibliotece Izby. Gdy wszakże być może, iż skutkiem obrad w komisji walutowej Rady państwa dotąd toczących się zajdzie potrzeba lub nasuną się uwagi, któreby przy dyskusji w pełnej Radzie poseł Izby zużytkować mógł, w razie poprawek lub dodatków, jakie ta dyskusja — dużo czasu zająć mająca — ewentualnie wywoła, mówca jest zdania, aby komisja Izby handlowej do tego wysadzona w następującym tygodniu zajęła się dotyczącą dyskusyą — wedle dzienników w komisji Rady Państwa toczącą się i w miarę tego postanowiła, czy i jakie uwagi ewentualnie do wiadomości posła swego lub Koła polskiego dla dyskusji w pełnej Izbie Rady Państwa podaćby należało.

Członek Izby L. Reich podnosi, że Izbie handlowej inicjatywa zawsze jeszcze przysługa — mimo że poseł Rapoport pogląd fachowy na ten przedmiot po kilka razy w komisji walutowej zaznaczył. Izba pozostawia więc ewentualną akcję pod tym względem wysadzonej „ad hoc“ komisji swej.

Poczem Izba przeszła do programu właściwego sesji i uchwaliła;

1) Na zapytanie dyrekcji galic. poczt i telegrafów, czy w Czorsztynie należałoby zaprowadzić stację telegraficzną? oświadczyć się przychylnie: ileże miejscowość ta od Krościenka (gdzie jest stacja telegraficzna) o 11 przeszło kilometrów jest oddalona a posiadając już pocztę, łatwą nastręcza sposobność do połączenia z nią stacji telegraficznej. Ruch handlowy do Węgier i z Węgier, fabryka rektyfikacji spirytusu, likierów i rosolisów, ruch materjałem tartym itd. usprawiedliwiałyby to żądanie, w warunkach zwykle praktykowanych z służbą na teraz dzienną.

2) Szkole fachowo-przemysłowej w Białe uchwalono po nadesłaniu sprawozdania i opinii Członka swego, do komitetu szkolnego tamże delegowanego a odpowiedne postępy tej że wykazującego — zaasygnować przyrzeczoną subwencyę złr. 200; Nowemu i Staremu Sączowi zaś na teraz po 100, za rok bieżący; aż ścisłe obliczenie budżetowej rubryki na subwencje wobec dość znacznych kwot, jakie Izba wyznacza, możność większego zasiłku w myśl wniosku członka Dattnera i Faltera ułatwi. (Członek Dattner żądał, aby wobec 226 uczniów w Nowym Sączu wyznaczono dla szkoły przem tamtejszej 200, dla Starego Sącza 100).

3) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. Namiestnictwa do L. 2850/91, w sprawie przepisów o święceniu niedziel przez Ministerstwo dodatkowo uchwalone a przez Magistrat ogłoszone i Izbie 22 czerwca do L. 5064/III, nadesłane; uchwalono dalej odezwę Starostwa w Chrzanowie co do przepisów i praktyki w sprawie sprzedaży araku i rumu załatwić w myśl uwag referenta Izby w koreferacie z członkiem Dattnerem; na zapytanie zaś c. k. Starostwa w Wadowicach odpowiedzieć, że w sklepach szkła i porcelany zwyczajnie także listwy do ramek wraz z oszkleniem itd. sprzedawane bywają. Opinię w sprawie optyka J. Eisena w Rzeszowie dano przychylną.

4) Odezwę Magistratu w kwestyi podróżnych za obniżonymi w cenie biletami ze wschodu na zachód koleją Czerniowiecką i Karola Ludwika przez Kraków przejeżdżającymi, ale podróż tę nie dłużej jak 24 godzin przerwać mogącymi, uchwalono odstąpić pp. posłom Rapoportowi i Weiglowi celem wyjednania u pana prezydenta Bilińskiego, aby dla ożywienia ruchu w Krakowie, podróżującym na zachód dłużej niż dobę, z zachowaniem ważności biletu tańszej jazdy, zatrzymywać się wolnem było.

5) Odezwę komitetu, we Lwowie zawiązanego celem narad przygotowawczych względem wystawy przemysłowo-rolniczej w r. 1894 we Lwowie odbyć się mającej, i zaproszenie na zgromadzenie dnia 29 b. m. tamże zwołane, Izba przyjmuje z zainteresowaniem się do wiadomości, wszakże nie posiadając funduszów, z którychby koszta podróży delegatów swoich na każde posiedzenie komitetowe, a względnie na sesję 29 czerwca do Lwowa zwołaną pokryć mogła, zostawia to dobrej woli członków Izby i Rady kolejowej pp. Reichowi, Szancerowi i Dattnerowi, czy który z nich na tę sesyę do Lwowa udać się zechce.

Resztę pisemnie załatwiać będzie.

6) Skutkiem odezwy prezydyum Rady Państwa, aby zapytano stowarzyszenia cechowe i przemysłowe co do uciążliwości, jakieby nowe projekta podatkowe a szczególniej zarobkowy dla poszczególnych klas rękodzielników, przemysłowców i handlujących w sobie mieściły i nadesłanie opinii tychże po dzień 15 września b. r., wybrano komitet z członków: Biechońskiego, Faltera, H. Landaua, F. Lorda, Rakowera, Herm. Ringelheima, Stokmara, Strzygowskiego i Henryka Szwarca dla rozpoznania projektów podatkowych i przygotowania ankiety.

7) Poczem odczytano okólniki, zawiadomienia i pisma krótkiej treści do wiadomości Izby podane i zakończono posiedzenie o godzinie 8 wieczorem.

Ciąg dalszy dnia 4 lipca 1892 j. w.

8) Nadeszła odezwa Wydziału krajowego z dnia 21 czerwca b. r. L. 4.998, wzywająca Izbę, aby do ankiety na dniu 12 lipca b. r. we Lwowie celem rozpoznania projektów kolei wicynalnych i stósownego uzupełnienia sieci kolei lokalnych galicyjskich odbyć się mającej, delegata swojego wysłała.

Izba żałuje, że ankieta ta w czasie martwego sezonu letniego przypada, gdzie wielu członków Izby wyjechało lub rozjeżdżają się właśnie; z osób zaproszonych zaś a mianowicie posłów w Radzie państwa bawiących, nikt zapewne na 12 lipca do Lwowa zdążyć nie zdoła. — Wszakże pragnąc zadosyć uczynić odezwie, w sprawie tak ważnej, do której materjały dla ankiety zbierano, uchwalono wybrać 3 delegatów Izby. Poczem przystąpiono do wyborów, wskutek których wybrano pp. Wojciecha Biechońskiego, Maurycego Dattnera i Leopolda Reicha.

O czem Wydział krajowy zawiadomiono.

KRONIKA EKONOMICZNA.

△ P. Bronisław Zawadzki, który przysłużył się już naszej literaturze naukowej przyswojeniem jej cennych dzieł Lemckego i Scherra, przystąpił obecnie na zamówienie jednej z naszych firm wydawniczych do przekładu znakomitej dwutomowej „Historji literatury powszechnej“ Gustawa Karpelesa.

Dzieło to jest wyrazem najnowszych metod krytycznych w traktowaniu dziejów umysłowości ludzkiej i łącząc wdzięk opowiadania prawdziwie francuski z niemiecką gruntownością, doprowadza historję literatury do dzisiejszej doby i najnowszych, rodzących się dopiero jej prądów.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Liska piszą nam dnia 11 lipca: Dnia dzisiejszego zmarł w naszem mieście w 73 roku życia Antoni Maksymowicz, emerytowany kontrolor podatkowy, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, prezes czytelni miejskiej, gospodarz kasyna, długoletni zastępca burmistrza i kontroler kasy miejskiej. Zmarły był rodem z Nakwaszy, w powiecie zbaraskim.

* W Tarnowie odbyło się w d. 1 i 2 lipca r. b. posiedzenie konferencji okręgowej nauczycielek i nauczycieli szkół ludowych powiatu tarnowskiego, oraz wystawa robót kobiecych, urządzona w czasie konferencji okręgowej w jednej ze szkół żeńskich.

* W d. 5, 6, 7 b. m. w djecezji tarnowskiej odbyła się konferencja organistów. Brało w niej udział 53 organistów i 28 księży.

* Podwyższono opłatę szkolną w gimnazjum w Tarnowie do 20 złr. z powodu pomnożenia się w tem mieście liczby ludności.

* Gazeta *Pogoń* wychodząca w Tarnowie, zamieszcza sprawozdanie z Bursy św. Kazimierza, z którego okazuje się, że z 60 uczniów przyjętych do Zakładu w r. b. opuściło 7, a przybyło nowych 8 miu. Co do stanu finansowego, Bursa miała w r. b. przychodu 5940 złr 15 ct., rozchodu zaś 6168 złr. 72 ct., z tego też tytułu Zarząd Bursy zwraca się do dobroczyńców Zakładu o jak najszybszą pomoc.

KURJER POZNAŃSKI.

† Zmarł w zakładzie Sióstr Miłosierdzia, Tadeusz Korybut Daszkiewicz, powstaniec z 63 roku, skazaniec na Sybir, mąż wielkiej zacności i prawości.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Nissie stracono d. 2 b. m. na rusztowaniu Ludwika z Pockendorfu, bogatego gospodarza, z za rozmyślne zabójstwo dokonane na blizkiej krewnej. Morderca uwiódł swą ofiarę a nie chcąc się z nią żenić ani ponosić kosztów swego występku, ze skąpstwa dopuścił się tej zbrodni.

* Donoszą z Madrytu o znalezionym tam dokumencie dowodzącym, że miejscem pochodzenia Krzysztofa Kolumba była Savona. Franciszek de Uhagon znalazł w madryckiem archiwum 8 tomowy manuskrypt ze spisem członków rycerskiego zakonu Santiago. W wykazie tym zapisano jest o Kolumbie *Natural di Saona, cerca* (okręg) *de Genova*. Odkrycie to potwierdza w części nazwa Sawony, jaką Kolumb nadał jednej z wysp przez siebie odkrytych.

* Crispi'emu grozi utrata wzroku. Przybył on do Rzymu z Neapolu, aby się poddać operacji.

* Między Kapolną a Ludos, na drodze kolejowej Miskolcz-Budapeszt wykoleiło się kilka wagonów w nocy na 6 b. m., przyczem palacz zginął, a wiele osób jest rannych.

* Skutkiem zaprowadzonych w Watykanie oszczędności przez papieża Leona XIII, gwardja szwajcarska, straż przyboczna Ojca św. istniejąca od tylu wieków, zostanie skasowaną.

* W Finlandji, w wielu miejscowościach spadły masy popiołu, które, jak przypuszczają, pochodzą z wybuchów wulkanu na Islandji.

* Rozeszły się pogłoski po Paryżu, że bar. Adolf Rotschild popadł w obłąkanie; ma on już 70 lat.

* W Nicei panuje panika, albowiem cyganie hercogowińscy, którzy mieli ze sobą niedźwiedzia, transportowani szupasem do granic austrjackich, niedźwiedzia przez zemstę wypuścili. Polowanie dotychczas nie odniosło pożądanego skutku.

* W Kissingen męski kwartet śpiewaków wyprawił Bismarckowi serenadę, poczem odbyło się śniadanie. Gdy jeden z gości wspomniał o Sodomie, Bismarck zawołał: „Nowej Sodomy zapewne nie dożyjemy, ale na nowy Sedan należy się nam przygotować“.

* W Dubnicy ujęto członka słynnej bandy Athanasiosa, nazwiskiem Dimo Toder Baja. Opryszek przyznał się, iż z okupu, jaki bandzie wypłacono za jeńców z Expres Orientu, dostał od Athanasiosa 1100 lirów. Połowę powyższej kwoty zakopał w Bałkanach w pobliżu Małej Tyrnowy. Drugą połowę usiłował włożyć w przedsiębiorstwo handlowe w Bułgarji. Żandarmerja uwięziła go wspólnie z sześciu towarzyszami samymi Kuco-Wołochami. Wszyscy byli bezbronni. Gdzie przebywa sam kapitan Athanasios, dotychczas pozostaje tajemnicą.

Kronika polityczna.

Prasa żydowsko-liberalna wita lewicę z niezwykłym entuzjazmem, nacisk kładąc na rzucone hasło odzyskania Wiednia. *Wiener allg. Ztg.* wolałaby więcej słyszeć o liberalizmie, a mniej o idei narodowej. Interesująca ta gazeta oddawna już wygrywa smętne majufesy na temat zapoznawanego coraz bardziej w naszych czasach kosmopolityzmu.

Deutsches Volksblatt wskazuje, iż prasa żydowsko liberalna przemilczała przemówienie Rieglera podczas wiecu, który wyrzekł imieniem przemysłowców, iż przemysłowcy wszystko możliwe uczynili dla idei wolnomyślnej, lewica natomiast niczego nie zdziałała dotychczas dla poparcia przemysłu.

Naiwni są przemysłowcy, którzy wyciągają dłoń do swych istotnych *Erbfeinde*, jakimi są wielki kapitalizm i żydowstwo, politycznie wyrażające się w lewicy.

Osierocony przez śmierć Edwarda Herbsta mandat z okręgu śródmieścia w Wiedniu, staje się przedmiotem usilnych zabiegów z różnych stron. *Wiener allgemeine Zeitung* porusza myśl kandydatury dra Kronawettera. Kandydatura ta o tyle ma szanse przejścia, iż lewica po klęsce Kronawettera w dzielnicy Hernals, gdzie tenże występował jako kandydat wszystkich stronnictw liberalnych, dałmu uroczyste słowo, iż pierwszy wolny mandat w Wiedniu dla niego przeznaczy. Pomimo to liberałowie snać nie bardzo się kwapią do zadośćuczynienia powyższej obietnicy, w różnych bowiem żydowsko liberalnych dziennikach wyrastają coraz nowe kandydatury, niby grzyby po deszczu. Dr. Juliusz Magg oznajmił już prezesom politycznych stowarzyszeń w śródmieściu, iż ma zamiar kandydowania. Drobni przemysłowcy z śródmieścia utworzyli komitet agitacyjny, grupujący się około nazwiska dra Emila Auspitzera. Ten ostatni zasłużył się dla lewicy bardziej niż inni przez to, iż utworzył wśród drobnomieszczaństwa frakcję liberalną. Ze strony zachowawczej wymieniają również kilka nazwisk, najpoważniejsze Ferdynanda Hostniga.

Ważny szczegół *Hamburger Nachrichten* dementują rzekomą rozmowę ks. Bismarcka o hr. Caprivim, drukowaną w *Westdeutsche allgemeine Zeitung*. Dziennik ów nie jest organem ks. Bismarcka i nigdy przez byłego kanclerza nie był inspirowany.

Wzmiankowana rozmowa dotyczyła uwag ks. Bismarcka o niedostającej jakoby obecnemu kanclerzowi energii.

Monachijska *Allgemeine Zeitung* twierdzi stanowczo, iż ogłoszona w *Reichsanzeigerze* depesza telegraficzna kanclerza do ks. Reuss nie jest jedyną, jaką w sprawie audjencji wysłał rząd niemiecki do Wiednia. — Depesza wymieniona, jak sam *Reichsanzeiger* datuje, pochodzi z 9 czerwca b. r. — Otóż dnia 9 czerwca ks. Reuss nie posiadał jeszcze listu ks. Bismarcka zawierającego prośbę o pośrednictwo w sprawie audjencji u cesarza Franciszka Józefa. Wie zaś *Allgemeine Zeitung* na pewno, iż list komunikowany był Berlinowi.

Hamburger Nachrichten przedrukowują oba dokumenty, dodając krótki komentarz, iż zdaniem ich wątpić należy, czy w okólniku i depeszy wyczerpaną została już cała odnośna korespondencja.

Hamburgischer Correspondent twierdzi wobec powyższych podejrzeń prasy bismarckowskiej, iż depesza telegraficzna do ks. Reuss jest rzeczywiście wszystkiem tem, co w sprawie audjencji i pobytu ks. Bismarcka w Wiedniu stało się ze strony rządu niemieckiego.

National Zeitung zaznacza, iż najświeższy, spokojniej stylizowany artykuł *Hamburger Nachrichten* milczy już o zarzucie stosunków, jakie istnieć miały między hr. Caprivim a *Reichsglocke*, ograniczając się do ostrzeżeń w ogólności, aby rząd nie zanadto powodować się dawał wpływom stronnictwa centrum. *Kreuzzeitung* i kilka liberalnych dzienników nazywają ten ostatni artykuł *H. N.* sygnałem do odwrotu. *Kreuzzeitung* pisze, iż byłoby jeszcze piękniej przyznać się do winy i otwarcie cofnąć wypowiedziane twierdzenie.

Matin ogłasza dosłownie notę wręczoną przez ambasadora francuskiego w Londynie Waddingtona lordowi Salisburemu w sprawie stosunków misyjnych. Nota żąda, ażeby misjonarze angielscy jak najspieszniej zostali odwołani z Algieru, w razie przeciwnym rząd przystąpi do ich wydalenia.

Matin dodaje, iż rząd postanowił podjąć energiczną akcję przeciw knowaniom angielskim w północnej Afryce, skłoniony wypadkami w Ugandzie i przyjęciem, jakiego doznał p. Mizon nad Nigrem.

Parlament zostanie w Paryżu zamknięty 13 b. m. w przeddzień narodowego święta.

Z Dublan.

Przyjemny dzień spędziliśmy wczoraj w Dublanach. Lwowski oddział galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego urządził jak zwykle co roku w tamtejszej szkole rolniczej Walne zgromadzenie, na które, jak nas zapewniano, w tym roku większa liczba członków się zjechała niż zwykle. Nie brakło i delegatów sąsiednich oddziałów w osobach pp. Horodyńskiego i Krajewskiego.

Cel i dążności Towarzystwa zbyt dobrze znane są ogółowi, abyśmy tu na tem miejscu powtarzać je mieli.Ześrodkowują się one w trzech słowach: podniesienie dobrobytu w kraju. Wyrazy te same mówią za siebie, to też nic dziwnego, że z każdym rokiem liczba członków się zwiększa a co najważniejsza, że włościanie, zwykle nie ufający „panom“ co raz chętniej garną się do Towarzystwa, zapisując się na członków.

Szkoła rolnicza w Dublanach, która wychowuje przyszłych gospodarzy i obrońców ziemi ojczystej na polu rolnictwa, daje im wskazówki, w jaki sposób sprostać konkurencji cudzoziemców, na jakiej drodze odzyskać utraconą ziemię, cieszy się również troskliwą opieką Towarzystwa.

Jak widzimy, Towarzystwo nietylko teoretycznie ale i praktycznie zadanie swoje zamienia w czyn i zdąża, choć nie tak szybko jakby tego pragnąć należało, prosto wytkniętą drogą do celu.

Czas jednakże przejść do suchego sprawozdania z wczorajszego zgromadzenia, które zagił w jednej z sal wykładowych szkoły rolniczej p. Adolf Wiesiołowski, prezes lwowskiego oddziału Towarzystwa.

Niewielka salka zapełniła się po brzegi głównie włościanami, przybyłymi umyślnie z okolicznych wsi. Jak nas poinformowano było pomiędzy nimi wielu takich, którzy z zasady są przeciwni instytucji kółek rolniczych i Towarzystwu, a mimo to zaciekawieni nie wahali się przybyć. Ciekawość ich zaspokojoną została w zupełności a odjeżdżali zapewne zadowoleni z przepędzenia kilku chwil, nie marnie straconych.

Uprzyjemnił je odczyt p. Józefa Blautha, inżyniera, o działaniu i znaczeniu wody w gospodarstwie. Prelegent w popularny sposób skreśliwszy techniczne sposoby ususzania pól używane w rolnictwie, jak rowy otwarte i kryte t. j. dreny, opisał dokładnie jak to urządzać należy i wykazał korzyści, jakie ztąd wypływają. W końcu zachęcał zebranych rolników do czynienia prób z początku na mniejszych obszarach, aby się o prawdziwości słów jego przekonać mogli.

Po skończonym odczycie, za który panu Blauthowi należy się szczere uznanie, wystąpił z wnioskiem p. mecenas Bieliński, ażeby Walne Zgromadzenie za pośrednictwem Rady oddziału lwowskiego wniosło petycją do Sejmu w najbliższej tegoż kadencji o uchwalenie ustawy o kredycie melioracyjnym. Wywiązała się żywa dyskusja pomiędzy p. Treterem a wnioskodawcą, której rezultatem było przyjęcie wniosku.

Dziś — ze względu na brak czasu i miejsca ograniczyć się musimy do tej pobieżnej wzmianki jedynie, w jutrzejszym numerze zaś podamy wniosek w całej jego osnowie.

Nakoniec prezes oddziału p. Wiesiołowski zawiadomił włościan, iż odbędzie się doroczne losowanie na różne drobniejsze narzędzia rolnicze. Główną wygraną stanowił knurek, który przypadł (na Nr. 6 losu) w udziale włościaninowi Michałowi Kochanowskiemu, członkowi oddziału i Kółka rolniczego z Kamieniopola z Winnik.

Następnie pan prezes zaprosił zebranych na próbę żniwiarki z przyrządem do wiązania zboża firmy Massey i Harris z Brandfort w Kanadzie, przysłanej umyślnie do Dublan. Nowość ta słusznie zainteresowała wszystkich, to też tłumnie pospieszyliśmy na pole doświadczenia. Próba po części zawiodła oczekiwania. Żniwiarka samowiążąca wprawdzie żęła i wiązała sznurkiem żyto w snopki, które niestety, były cokolwiek za luźnie wiązane a przytem niemiłosiernie stargane. Jedni jako przyczynę podawali zielone jeszcze żyto — drudzy niedokładne ustawienie żniwiarki — koniec końcem próba nie zadowolniła zebranych, szczególnie zaś włościan, którzy — z zasady maszynom przeciwni — niedowierzająco kiwali głowami.

Tymczasem — jak nas jeden z inżynierów zapewniał — żniwiarka tego samego systemu funkcjonuje znakomicie w dobrach zaleszczyckich i gospodarstwu prawdziwe oddaje usługi, zarabiając dziennie około 40 złr. na czysto. Zdaje się więc, że główną przyczyną nieudania się próby było niedostateczne obznajmienie się z mechanizmem.

Na tem zakończył się program Walnego Zgromadzenia, poczem nastąpiło zwiedzanie folwarku, znajdującego się pod kierunkiem profesorów szkoły dublańskiej.

Już mieliśmy wracać do Lwowa, gdy zastępca dyrektora, profesor Rylski, pod którego opieką szkoła zaczyna zajmować dawne pierwszorzędne stanowisko, zaprosił uczestników wycieczki do ogrodu botanicznego na herbatkę. Szanowny profesor wraz z małżonką podejmowali gości, którzy odpocząwszy przy suto zastawionych stolikach i podejmowani z prawdziwie staropolską gościnnością dziękowali gospodarstwu za serdeczną uprzejmość, pod wpływem której, zebranie, trochę sztywne podczas składkowego obiadu, ożywiło się na dobre.

Gremium profesorów a mianowicie: pp. Pawlikowi, Kowalewskiemu, Pańkowskiemu, Sudcowi i Sikorskiemu za oprowadzanie ciekawych po muzeum i gabinetach mechanicznym i mleczarskim należy się szczere podziękowanie.

A. J

TEATR.

Ważna chwila dla teatru. — Lwów, jako reprezentant opery polskiej na wystawie. — »Halka,« Reszkowie, wspomnienie ś. p. Józefiny Reszkówny. — Charakter i skutki występów braci Reszków. — Śmiały projekt. — Pod adresem komisji teatralnej.

Znajdujemy się w chwili bardzo dla teatru naszego ważnej, w chwili gorączkowych przygotowań do wystawienia »Halki« w Wiedniu i nowych kombinacyj artystycznych na przyszłość. O ile z jednej strony trudne przypadło w udziale zadanie dyrekcji tutejszej, o tyle z drugiej — fakt samego uczestnictwa sił opery lwowskiej w tym wszechświatowym koncercie jest dla sceny wysoce zaszczytny.

Lwów, powołany jest niejako do reprezentowania sztuki wokalnej polskiej, do zadokumentowania swojej na tem polu żywotności, niejednokrotnie podawanej w wątpliwość, — Lwów obsadza tytułową partję wyborną artystką, panną Pawlikówną, która dziś sama jedna z naszych śpiewaczek udźwignąć ją może z skutkiem pomyślnym, — Lwów dostarcza kilkadziesiąt osób do chóru, — słowem miasto odegrać ma rolę wagi niepospolitej.

I praca jest wielka, i odpowiedzialność niemała, ale w dalszy ciągu idzie rozgłos, równający się sławie — w razie dodatniego pod każdym względem rezultatu. Dyrekcja cała zajęta zgromadzeniem odpowiednich sił artystycznych myśleć musi o najdrobniejszych szczegółach przedstawienia, na które zwrócą się oczy całego muzykalnego świata.

Pamiętajmy, że w »Halce« wystąpią bracia Reszkowie, dwaj śpiewacy, których sława rozbrzmiewa w całej Europie. Trzeba w kronice muzycznej zaznaczyć udział znakomitych artystów w przedstawieniu, ich gorące zajęcie się całą sprawą: kiedy się dziś patrzy na chętne ich współdziałanie w przedsięwzięciu patrjotycznem, staje przed oczami sympatyczna i niezapomniana postać wielkiej o zacnem sercu artystki Józefiny Reszkówny...

I ta nieśmiertelna »Halka« smutkiem i cierpieniem swojem, tęskną melodją i porywającą siłą uczucia — przemówi niezawodnie bardzo wymownie do obcych słuchaczów. Oniby może w zwyczajnych warunkach nie przyszli do teatru polskiego, goszczącego nad »modrym Dunajem«, oniby zpewnością wzruszali ramionami, czytając afisz, któryby głosił, że na wystawie Polacy dają narodową operę swoją...

Dzięki temu, że nazwisko Reszków znane jest powszechnie, że ci artyści odtworzą dwie znakomite postacie — »Halkę« ujrzy na scenie piękną i nieporównaną ten nieprzyjazny dla nas słabych świat europejski. Za pośrednictwem Reszków może dzieło to wyjdzie na reportuar za granicą — starajmy się więc, aby wykonanie było o ile możności z naszej strony doskonałe.

Nie potrzebujemy w tej mierze nikogo uczyć, ani dawać wskazówek. Lecz nasuwa się myśl, o której warto, być może, parę słów nadmienić.

Reszkowie na próbę z »Halki« przyjeżdżają do Krakowa około 20 sierpnia. Przypuszczam, że dałoby się wszystko ułożyć w ten sposób. aby artystów tych zaprosić na próby do Lwowa, Dla nich będzie to rzeczą obojętną, czy siedzą w Krakowie, czy we Lwowie, — a miasto czy nasze na tej zamianie nie wyjdzie czasem bardzo pomyślnie?

Z jakim to entuzjazmem przyjmie Lwów pewnego ranka pod koniec sierpnia zawiadomienie, że »Halkę« w wiedeńskiej obsadzie wystawią w teatrze naszym. Reszkowie tu u nas — nieprawdaż, że to projekt śmiały, lecz nie niemożliwy do urzeczywistnienia. Tylko chęci i wytrwania w tym kierunku dosyć, a cel osiągnąć można.

Jakiby to prześliczny był punkt programu w przyjęciu Cesarza! Poddaję tę myśl komitetowi, zajmującemu się całem urządzeniem.

Rzecz naturalna, że przedstawienie to musiałoby się odbyć na scenie Skarbkowskiej. Komisja teatralna świeżo przez Radę miejską wybrana, niech szybko zakończy swoje czynności i przedstawi wnioski — a do końca sierpnia restauracja gmachu posunie się już o tyle, że »Halkę« bez żadnych przeszkód będzie mogła dyrekcja świetnie wystawić.

Warto tę myśl urzeczywistnić.

Adam Dobrowolski.

Kronika lwowska.

Z Rady miejskiej. W sobotę przed godziną 7. wieczorem otworzył p. prezydent Mochnacki posiedzenie Rady Miasta Lwowa oświadczając, iż wskutek udzielenia sześciotygodniowego urlopu sekretarz. p. Jakubowskiemu zastępować go będzie jako sekretarz Rady, p. radca Lukas. Zawiadomiwszy o zaproszeniu Rady ze strony Bardacha, żydowskiego »Zakładu Głuchoniemych« i Przełożeństwa katolickiego Zakładu Głuchoniemych na roczne popisy wychowańców tychże zakładów, omówił projekt przyjęcia cesarza we Lwowie. Zarazem oświadczył p. Prezydent, iż w tym celu wybrano już komitet, który ma prawo kooptować członków nie tylko z grona członków Rady miejskiej.

Radca m. dr. Strojnowski zabrawszy głos, wnosi wobec zbliżającego się gościa ze wschodu t. j. cholery, zarządzenie pewnych środków ostrożności i zwołanie w tym celu rady zdrowia.

Po przyjęciu, jako nagłego, wniosku przedłożył dr. Strojnowski petycję pana Mieczysława Schmitta, o udzielenie subwencji w kwocie trzydziestu kilku tysięcy złr. na odrestaurowanie teatru Skarbkowskiego, za co pan Schmitt zobowiązuje się własnym kosztem urządzić światło elektryczne i foyer, — i stawia wniosek zadośćuczynienia prośbie p. Schmitta. Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. radni: Świsterski, za traktowaniem tego wniosku nie jako nagłego, lecz regulaminowo, Markiewicz, adw. dr. Marjański, delegat Michalski, za kupnem gmachu teatralnego i jego restaurowaniem swym własnym kosztem, nie udzielając wcale subwencji panu Schmittowi. Świsterski, Niemczynowski, rektor dr. Leonard Piętak, oświadczając się za konieczną nagłością tego wniosku a sprzeciwiając się kupnu gmachu Skarbkowskiego, ks. kanonik Mazurak, adwokat dr. Byk, dr. Marjański i dyr. dr. Alfred Zgórski, który wnosi, aby wybrano komisję, złożoną z dziewięciu radnych, któraby pod przewodnictwem p. prezydenta lub jego zastępcy obmyślała środki potrzebne na zrestaurowanie budynku Skarbkowskiego i w jak najkrótszym czasie tę restaurację wykonała. — Wniosek ten jako nagły przyjęto i wybrano do komisji radnych pp. prof. Zacharjewicza, Janowskiego, Michalskiego, Henryka Rewakowicza, adwokata dra Marjańskiego, Schayera, Andrzeja Gołąba, Ramułta i dra Gostyńskiego.

Następnie radny Janowski obejmuje w miejsce radnego p. Kędzierskiego referat w sprawie wybudowania krytej targowicy na miejscu realności Sawrackich i pani Biesiadeckiej za 108000 złr. kupionych, nadmieniając, iż w bieżącym roku wstawiono 20000 złr. do budżetu na budowę tejże targowicy. Wybudowanie takiej targowicy kosztem 62885 złr. upiększyłoby nie tylko miasto, ale przyniosłoby ogromne korzyści, gdyż rocznie co najmniej 11956 złr. tj. prawie 19%. Nad tym referatem wyłoniła się obszerna dyskusja.

Prawie jednogłośnie uchwalono wybudować hallę żelazną a budowę powierzyć firmie End i Horn z Wiednia, poczem nastąpiło posiedzenie poufne.

„Postawić pomnik Kilinskiemu!“ Z tem hasłem gromadziły się wczoraj od godziny 3 popołudniu setki mieszkańców Lwowa w parku stryjskim t. zw. Kilińskiego. Setki te zmieniły się wnet w tysiące, a wieczorem z dziesięciu tysięcy biletów wstępu pozostały tylko resztki. Lwowianie połączyli *utile et dulci* przyczyniając się do pomnożenia funduszu na pomnik bohatera o którym pisze poeta:

»A to w Polsce znan
Szewc Kiliński Jan!
Co moskali bił do szczętu
I z zasługi a nie z łaski
Radny miejski, szewc warszawski
I pułkownik regimentu«.

Pod komendą dziarskich Sokołów przyszły i dzieci i bawiły się ochoczo aż do zmierzchu spełniając z ochotą rozkazy wodzów. Strzelnica była silnie obsadzona, a kosze szczęścia urządzono z wielkim sukcesem. Tysiące fantów złożonych głównie z obrazów Grotgiera, reprodukcji słynnego obrazu »Procesja w Warszawie 8 kwietnia 1863« w przeciągu godziny rozchwytano.

Duszą komitetu był p. Stanisław Niemczynowski; wszędzie był, wszystkiem rządził a z prawdziwem poświęceniem pomagały mu panie Marszałkiewiczowa i Kropiowska. Słuszne uznanie należy się pp. Wrześniowskiemu i Włodkowi, którzy sto fantów ofiarowali bezpłatnie.

Jak słychać zaczął już p. Julian Markowski prace przedwstępne do wykonania pomnika. Sympatyczna postać Kilińskiego ma być wykutą z kamienia i stanąć na najwyższym wzniesieniu parku. Oby jak najprędzej stanął pomnik dla człowieka, którego pamięć uczcił Wincenty Pol życząc:

»Bodaj taki szewc się świecił,
Niech się takie świecą lata,
Wiwat, wiwat polska cnota!
Obywatel od warsztata:
Kiliński patrjota«.

Wizyta wbrew ustawie. Otrzymujemy następujące pismo:

Wczoraj o godzinie 5-tej po południu, gdy oprócz jednego stróża nikogo nie było w piekarni zjawił się inspektor przemysłowy, pan Nawratil, przeprowadził sam formalną rewizję w całym lokalu, wypytywał stróża o różne rzeczy i jak przyszedł, opuścił piekarnię. Nie mamy nic przeciw tego rodzaju wizytom, owszem są one nam bardzo pożądane lecz powinny się odbywać z zachowaniem form, przepisanych § 8. ustawy o inspektorach przemysłowych, gdzie wyraźnie powiedziano: »Inspektor chcąc zwiedzić jaki zakład fabryczny lub przemysłowy ma się zgłosić u właściciela tegoż zakładu, wykazać upoważnieniem jeneralnem namiestnictwa i w towarzystwie gospodarza udać się na zwiedzenie lokalu.« Pominięcie tego przepisu jest więc obejściem ustawy i krokiem nie licującym z godnością urzędową pana inspektora. — Wchodząc do czyjegoś mieszkania należy się komuś opowiedzieć, tem więcej, że w danym wypadku nakazuje to ustawa, a obecność właściciela zakładu jest podczas takiej wizyty konieczną ponieważ on jeden może dać odpowiednie wyjaśnienia i rozwiać nie jedną wątpliwość.

N. N.

Jak to tłomaczyć? »Ekonomista polski« dostał się w sobotę w ręce prokuratorji i za po Kennanowsku pisany artykuł p. t. »25 lat Rosji w polsce« uległ smutnemu losowi konfiskaty. W numerze lipcowym (35 zeszyt) znajdowało się dokończenie tej pracy, krórą redakcja »Ekonomisty polskiego« — od początku b. r. drukowała. W najbliższej przyszłości podamy treść tego znakomitego dzieła, które budzi podziw w całej Polsce i równocześnie tłumaczy się na język niemiecki i włoski. Uwiadomiony telegraficznie o konfiskacie naczelny redaktor poseł dr. Witołd Lewicki, przybył wczoraj do Lwowa. W każdym razie, powszednie zdziwienie wywołała konfiskata pisma naukowego, miesięcznego, które wychodzi w *siedmioarkuszowych zeszytach*. Radzibyśmy wiedzieć, czy do konfiskaty tej była tutejsza c. k. prokuratorja uprawnioną.

Księga pieśni Henryka Heinego przetłumaczoną została przez Łesię Ukrainkę i Maksymiliana Stawiskiego na język ruski i wyszła drukiem towarzystwa im. Szewczenki.

Przegląd sądowy i administracyjny za lipiec pojawił się już i obejmuje oprócz części praktycznej rozprawy dr. Konstantego Lewickiego: »O nabyciu nieruchomości przy egzekucyjnej sprzedaży (ciąg dalszy). — Aleksandra Męcińskiego »O żebractwie i włóczęgostwie« (ciąg dalszy). — Dra Zygmunta Lilienfelda »O strukturze posiłkowej poręki austrjackiej« (ciąg dalszy), i dra Bronisława Łozińskiego »Juris ignorantia«.

Czerniowce 7 lipca.

Fizyk miasta Czerniowiec przedłożył magistratowi cały szereg zarządzeń przeciw zawleczeniu cholery. — Między innemi proponuje: utworzenie nieustającej komisji sanitarnej, wydelegowanie osobnej komisji do zbadania placów, ulic i domów i zarządzenia stósownych środków celem należytej desinfekcji tychże, następnie domaga się urządzenia osobnych szpitali cholerycznych i osobnego cmentarza dla zmarłych na cholerę a w końcu stawia wniosek na zorganizowanie ochotniczego towarzystwa ratunkowego.

Czerniowce 8 lipca.

(Pan nadkomisarz przed sądem — epilog ostatnich wyborów).

Onegdaj stawał przed wyrokującym sędzią tutejszego sądu miejsko-delegowanego dla spraw karnych nadkomisarz skarbowy, p. Mika, oskarzony o obrazę czerniowieckiego magistratu. — P. nadkomisarz znany jest na tutejszym bruku jako srogi potentat o burzliwem usposobieniu, które go niejednokrotnie wprowadziło w konflikt z sądem, lecz widocznie wymierzane kary nie były dostatecznie zimnym tuszem na gorącą krew p. Miki, kiedy przed kilkoma tygodniami nową sobie urządził awanturkę. — Wszedłszy w konflikt z miejskim urzędem budowniczym, nawymyślał całej komisji w właściwy sobie sposób, a nadomiar wpadł do bióra szanowanego wielce prezydenta miasta pana Kochanowskiego gdzie się w ten sposób zachował, że nawet łagodny i nader uprzejmy p. prezydent widział się zmuszony wskazać panu nadkomisarzowi przez służbę magistracką miejsce, w którem stolarz zrobił drzwi wychodowe. Sprawa poszła na drogę sądowo-karną i p. Mika zarobił 100 złr. kary lub 20 dni aresztu. — Wprawdzie zgłosił odwołanie od winy i kary ale i funkcjonarjusz prokuratorji nie czuł się zadowolony tym zbyt łagodnym wymiarem i ze swej strony wniósł rekurs.

Przed sędzią Thurmanem znów toczyła się rozprawa cywilna, którą wytoczyli dwaj agitatorzy przeciw p. br. Mikołajowi Mustatzie o 50 złr. przyobiecanych im przez pana barona za agitację podczas ostatnich wyborów na rzecz jego kandydatury. — Pan baron został wybrany, lecz agitatorzy nie zostali zapłaceni i udali się na drogę sądową, żeby w ten sposób odebrać ciężko zapracowany grosz. Rozprawę odroczono celem przesłuchania kilku jeszcze świadków, nie zacytowanych początkowo.

Podhajce, 8. lipca.

Klęską ogniową została dotknięta wieś Hołhocze, w powiecie podhajeckim. Pożar wszczął się w stodole gospodarza Józefa Zmudy około godziny 12 w południe i lotem błyskawicy ogarnął 134 zabudowań gospodarskich, cerkiew i probostwo, zamieniając wszystko w perzynę. — Doszczętnie spalonych zostało 54 gospodarstw, a szkoda tylko w nieznacznej części ubezpieczona wynosi do 120.000 złr. Dzięki pomocy ze strony ochotniczej straży ogniowej z Podhajec zlokalizowano ogień około godziny 5-tej i uratowano resztę wsi.

Uroczyste otwarcie „dworca czarnohorskiego“ w Żabiu odbędzie się 27 lipca b. r., na które się członków Tow. tatrzańskiego oddziału czarnohorskiego zaprasza. Po ukończeniu tego aktu uroczystego można w razie pogody zrobić wycieczkę na Czarnohorę, Kostrzycę, do jeziora Szybenego, lub do Burkutu kameralnego. Życzących wziąć udział uprasza się o wczesne zgłoszenie do zarządu tegoż Tow. bez względu, czy są członkami, czy nie. Kołomyja. *Konst. Siwicki* prezes. *Emeryk Turczyński* sekretarz.

Do kosztów założenia projektowanej krajowej niższej szkoły rolniczej w Uhersku (pow. Stryj) postanowiło Ministerstwo rolnictwa przyczynić się ze skarbu państwa kwotą 20.000 złr., a zarazem udzielać na koszta utrzymania tej szkoły corocznie po 3.000 złr.

Gradobiciem srodze dotkniętym gminom w powiatach bocheńskim i brzeskim postanowił Wydział krajowy udzielić z funduszu krajowego doraźnej zapomogi, mianowicie gminom: Radłów, Biskupice, Dąbrówka, Busków i Gdów.

Mianowania.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Lutowiskach, Adeli Frippel, wdowie po pocztmistrzu Edwardzie Fripplu; w Podgórzu, dzierżawcy dóbr Antoniemu Szczepańskiemu; zaś ekspedjentów pocztowych: w Pasiecznej, ekspydtorowi pocztowemu Ottonowi Topolnickiemu; w Dolinie, powiatu cieszanowskiego, ekspedytorowi pocztowemu Józefowi Kunickiemu; w Pysznicy, ekspedytorce pocztowej Marji Łyczkowskiej; w Szczepanowie, ekspedytorowi pocztowemu Aleksandrowi Hołubowiczowi; w Łowczówku Pleśnej, na dworcu kolejowym, kierownikowi tamtejszej stacji kolejowej Augustowi Krogulskiemu; w Swirzu, ekspedytorce pocztowej Rozalji Grochowalskiej; w Petrace, Józefie Drohomireckiej; w Starzawie, na dworcu kolejowym, kierownikowi tamtejszej stacji kolejewej Romualdowi Janickiemu; w Rożnowie, kierowniczce ubocznych stacyj telegrakcznych z Buska, Marji Szolginii; w Werchracie, na dworcu kolejowym, kierownikowi tamtejszej stacji kolejowej Toofilowi Ukraińskiemu; w Ostapiu, właścicielowi dóbr ziemskich Zygmuntowi baronowi Romaszkanowi; w Nuszczu, ekspedytorce pocztowej Marji Kręczyńskiej; w Słowicie, emeryt. c. k. oficjałowi pocztowemu Juliuszowi Imrychowskiemu; w Łupkowie, na dworcu kolejowym, kierownikowi stacji kolejowej Lambertowi Wołosieicyiemu; w Sosnowie, ekspedysorce pocztowej Marji Pituice; w Ryczowie, na dworcu kolejowym, kierownikowi tamtejszej stacji kolejowej Józefowi Lessmanowi.

Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego zarządcę cłowego Józefa Pfitznera, zarządcą cłowym w IX. klasy rangi.

Nadprokurator Państwa zamianował sekundarjusza szpitala powszechnego dra Edwarda Mukowicza, sekundarjuszem przy zakładzie kary we Lwowie.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Kazimierza Bukowczyka ze Starego miasta do Tarnopola, koncepistę Namiestnictwa Michała Bocheńskiego ze Śniatyna do Starego miasta. i praktykantów konceptowych Namiestnictwa: dr. Władysława Leliwę Żurowskiego z Jasła do Śniatyna, Władysława Madejskiego ze Lwowa do Jasła. Rajmunda Mittera ze Lwowa do Białej.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Ludwika Hochleitnera z Przemyśla do Kałusza.

Konkursy.

Wakują posady:

Rzeczywistego nauczyciela zawodów budowlanych (inżyniera budownictwa) we Lwowie przy szkole przemysłowej z płacą roczną 1200 złr. i dodatkiem 300 złr.

Suplenta rysunków odręcznych przy tejże szkole z płacą 720 złr. Podania do dyrekcji szkoły przemysłowej do 20 b. m.

Zarządcy lasów i dóbr skarbowych z płacą X. klasy rangi. Podania do 15 b. m. do Dyrekcji lasów we Lwowie.

Dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Rzeszowie z płacą roczną 375 złr. i umundurowaniem. Podania do 1 sierpnia r. b. do sądu obw. w Rzeszowie.

Notarjuszów w Śniatynie, Zbarażu, Kołomyi i Brodach. Podania do 31 b. m. do izby notarjalnej we Lwowie.

Dyrektora czteroklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi z płacą 1240 złr. Podania do Rady szkolnej okręgowej do 5 sierpnia r. b.

Budowniczego miejskiego w Gródku z płacą 800 złr. i kosztami 100 złr. Podania do 31 sierpnia r. b. do magistratu tamże.

Od Wydawnictwa.

KURJER POLSKI

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:

pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę **przynajmniej ćwierćroczną,** otrzymają jako premję bezpłatną bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego pod tytułem: **„Baśnie ludu polskiego"**, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Prenumeratorowie ci otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

CENY OGŁOSZEŃ:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
Przychodzą do Lwowa:	pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnow	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 12 lipca.

O godzinie 10 rano posiedzenie IV zjazdu chirurgów w klinice chirurgicznej.

O godzinie 10 rano wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 2 po południu posiedzenie IV zjazdu chirurgów w *Collegium novum*.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie 6 po południu koncert „Harmonii“ na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Biedny Jonatan“ Millöckera (po raz pierwszy).

Środa 13 lipca.

O godzinie 10 rano wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Biedny Jonatan“ Millöckera.

Czwartek 14 lipca.

O godzinie 10 rano wystawa szkolna okręgu krakowskiego zamiejskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego

O godzinie 4 po południu przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 6 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Biedny Jonatan“ Millöckera.

Piątek 15 lipca.

Wyjazd członków chóru Towarzystwa muzycznego do miejsc kąpielowych.

O godzinie 10 rano wystawa szkolna okręgu krakowskiego w salach seminarjum nauczycielskiego żeńskiego

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

Sobota 16 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Biedny Jonatan“ Millöckera.

Niedziela 17 lipca.

Wycieczka towarzyska do Wieliczki druhów „Sokołów“.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie w parku krakowskim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Halka“ Moniuszki.

Dyrektor Kolosvary wyjechał za czterotygodniowym urlopem do kąpiel. Na czas nieobecności powołany został do zastępstwa tegoż p. nadinspektor Witkowski Szczepan.

P. Edward Leo, redaktor *Gazety Polskiej*, wychodzącej w Warszawie, bawi w przejeździe w Krakowie.

Z Uniwersytetu: PP.: Karol Jan Höschl, rodem z Golejowa w Królestwie Polskiem, i Roman Jędrzej Małaczyński, rodem z Buławy w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień drów wszech nauk lekarskich.

† **Zmarli** Aniela z Łapińskich Henclerowa, żona inspektora policji urodzona w r. 1847.

Na wspólną biesiadę zebrali się w dniu wczorajszym artyści teatru lwowskiego w parku Krakowskim. Przy wesołej i miłej pogawędce czas szybko mijał. Na zakończenie park oświecono ogniami bengalskiemi.

Ślub. Wczoraj rano o godzinie 7 w kościele N. P. Marji, w kaplicy Loretańskiej zawartym został związek małżeński pomiędzy p. Janem Wandykiem praktykantem konceptowym dyrekcji Skarbu we Lwowie a panną Marją Stefańczyk, córką obywatelki miasta Krakowa. Podczas ślubu chór amatorów odśpiewał Veni creator Freyera.

Z festynu. Uzupełniamy wczorajszą wzmiankę z zabawy w Parku dra Jordana. Mimo to, iż zarząd Parku w ogłoszeniach publicznych programu nie podał, program był bardzo piękny, to też nie dziw, że w wysokim stopniu zajmował publiczność. Z punktów programu podamy zaledwie część: I tak „kwaśne winogrona“, było to ćwiczenie wykonywane na kładce belkowej skośno ustawionej, mianowicie należało zejść po belce z góry na dół, by ręką sięgnąć po pieniężną nagrodę. Była to praca arcytrudna, zważywszy, że belek był bardzo śliskim. Mimo to amatorowie zrekrutowani z pomiędzy małych zuchów ze skutkiem przejść usiłowali, gdyż pięć nagród wzięli. Największy ruch w Parku spowodowany był wyruszeniem młodzieży na boisko siódme, gdzie się odbyły ćwiczenia wspólne wolne (ćwiczenia jubileuszowe Lwowskie) przy dźwięku „Harmonji“. Obrazy następowały szybko po sobie, a każdy był nagradzany rzęsistemi oklaskami. Ale nietylko młodzież szkolna popisywała się ćwiczeniami wspólnemi, gdyż i chór młodzieży rzemieślniczej, który wykonał ćwiczenia maczugami prowadzonemi przez kierownika p. Homińskiego, chciał również przyczynić się do uświetnienia zabawy. Po małej przerwie uczyniła młodzież szkolna szpaler od boiska, odgraniczając dla wyścigów tor wcale piękny. Niebawem ustawili się do wyścigów uczestnicy tychże, według wieku i wzrostu. Znak do rozpoczęcia biegu dawał prof. Jordan a urząd sędziów sprawowali pp. Homiński i Rowiński pod przewodnictwem prof. Jordana. Biegów było sześć. Uczestnicy biegów opasani byli różnobarwnemi wstęgami, z których czerwona prawie pewne zwycięztwo przynosiła i dała powód do kilku zakładów. Wynik biegu. 1) Długoszewski (bieg 6) nagr. I sza. 2) Mackowski (bieg 1). 3) Nowak (bieg 2). 4) Filipkiewicz (bieg 3). 5) Dudek bieg 4). 6) Lewicki (bieg 5), wszyscy od 2–5 nagrodę drugą. Po biegach tych nastąpiły biegi z przeszkodami, które zakończyły się biegiem o 3-ch nogach. Dla objaśnienia dodamy, że w biegu tym, biegają zawodnicy dwójkami, mająb nogi przy sobie spętane. Nagrodzeni w biegu z przeszkodami: Dąbrowski Marjan I nagr.; Bączkowski I nagr.; Wilczyński (uczeń rzemieślniczy) II nagr. W biegu o 3ch nogach (jeden bieg): Bączkowski, Dudek (obaj II nagr. Z boiska siódmego ruszyła młodzież z poprzedzającą ją „Harmoniją“ na boisko szóste, gdzie się dalsze zawody odbywały, mianowicie skoki w zwyż, spinanie się po żerdziach, skoki o tyczce, skoki w dal, wreszcie skoki przez konia i kozła.

Urząd sędziów sprawowali tu p. Haczewski, Homiński i Rowiński. Otrzymali nagrody na spinalni. Kurkiewicz I nagr., Roguski Włodz. II nagr., w skokach o tyczce Bajorek I nagr, Długoszewski II nagr. w skokach w żwyż, p. Lippel, który się nie ubiegał o nagrodę zasłużył na pochwałę, Christelbaner (165 ctm.) I nagr., Kuliński (160 ctm.) II nagr., w skokach w dal Christelbauer (5·00 mtr.) II nagr., Długoszewski (4·90 mtr.) pochwała, Dąbrowski Marjan (4·10 m.) pochwała. Koń wzdłuż Stolfa (3·25 mtr.) I nagr., Dąbrowski Mar. (3·20 m.) II nagr. Kozioł Kuliński I nagr., Stolfa II nagr. Christelbauer pochwała.

Po ukończeniu zawodów udała się młodzież do pawilonu głównego, gdzie kierownik p Homiński odczytywał imiona zwycięzców, którym Ślązaczki wręczały nagrody. Nagrody były dwojakie: pierwsze w liczbie 8 stanowiły wieniec laurowy o wstążkach biało-niebieskich z napisem daty i miejsca otrzymanej nagrody, drugie w liczbie 10 książki treści odpowiedniej dla zwycięzcy, wreszcie wyjątkowo przyznawano pochwały.

W sprawozdaniu z dorocznego egzaminu w szkole wiertniczej w Bóbrce, w wykazie nazwisk uczniów, którzy egzamin ten zdali z odznaczeniem, zamiast: Józef Lewicki, powinno było być: Józef Lewiecki, co obecnie prostujemy.

Harmonia odegra dziś na plantacjach między innemi utworami marsz p. Kordeckiego, poświęcony księciu Ferdynandowi Koburgskiemu.

Sprawozdanie z festynu. Cyfry najlepiej wskażą, jaki był wynik materjalny festynu, urządzonego w parku dra Jordana w dniu 22 czerwca b. r. na dochód krak. Tow. oświaty ludowej, funduszu budowy domu akademickiego i „Lutni“.

I. Dochód: a) Ze sprzedaży biletów wstępu, ze sprzedaży chłodników w namiotach i biletów na krzesła podczas przedstawienia „żywych obrazów“. . . .	856 złr. 24 ct.
oraz 20 franków w złocie (ofiarowanych przez p. Stanisławową hr. Tarnowską) i 1 rs.	10 złr. 68 ct.
b) 10% dochodu brutto z z mleczarni p. Dobrzyńskiej	14 złr. 69 ct.
Razem. .	881 złr. 61 ct.
II. Rozchód:	
1. straż	10 złr.
2. muzyka wojskowa . .	50 złr.
3. muzyka krakow. „Harmonia“	59 złr. 52 ct.
4. urządzenie 8 namiotów, robotnicy, tapicer, wypożyczenie stołów i stołków . .	134 złr. 81 ct
5 chłodniki i przekąski, wina, ciasta, wypożyczenie naczyń do namiotów i służba przy namiotach	118 złr. 79 ct.
6. urządzenie żywych obrazów (wraz z ustawieniem sceny 2 razy 19 i 22 czerwca b. r.)	130 złr. 90 ct.
7) plakaty, programy i rozlepianie takowych (dwa razy na 19 i 22 czerwca) . . .	56 złr. 40 ct.
8) ognie sztuczne i wystrzały z moździeży . . .	52 złr.
9) kwiaty do namiotów przeznaczone do rozsprzedaży (dwa razy 19 i 22 czerwca)	20 złr.
Razem. .	632 złr. 42 ct.
Czysty dochód .	249 złr. 19 ct.

Komitet łożył wszelkie staranie, aby tym 3 użytecznym instytucjom przysporzyć jak największy dochód. Pragnienia te nie ziściły się w całości. Przyczyn na to złożyło się wiele. Przedewszystkiem niestała pogoda i odłożenie festynu z 19 na 22 czerwca spowodowały to, że niektóre wydatki jak pod poz. 4, 6, 7 musiały urość w dwójnasób. Następnie konieczność odłożenia festynu na 22 czerwca tj. po drugim dniu wyścigów obniżyła znacznie udział publiczności krakowskiej, która po 2 dniach wydatków i mniejsze mogła łożyć ofiary na wskazane cele i mniej licznie oraz z mniejszym zapałem spieszyła do parku, przygotowania zaś na festyn obliczone były na kilkutysięczny udział publiczności. Wreszcie obok wielu drobniejszych i ta okoliczność przyczyniła się do wzmożenia rozchodów, że tutejsi robotnicy, rzemieślnicy i przemysłowcy nie odznaczają się wygórowanem poczuciem ważności celów, jak powyższe i wśród zresztą ciężkich dzisiejszych czasów nie są skłonni do ustępstw, lecz z okazji festynów znacznie więcej żądają, niż dokonane prace i wyłożone koszta przedstawiają wartość, to też komitet musiał staczać walki na słowa, aby obniżyć wymagania, nie jest zaś możliwą rzeczą przed festynem z góry o wszystko się ugadzać.

Nie możemy jednak na tem miejscu z podziękowaniem nie zaznaczyć, że drukarnia „Aleksander Słomski i Spółka“ i p. Mądrzykowski z całą gotowością, ze względu na cele festynu, opuścili czwartą część swoich należytości.

To są trudności, z któremi komitet miał do walczenia.

Mimo rozlicznych starań urządzających członków komitetu, którzy bez wyjątku z własnej kieszeni nie szczędzili wydatków, aby jak najliczniejszy udział publiczności dla festynu zapewnić, byłby dochód czysty o wiele mniejszy, gdyby nie ofiarność zasłużonego w mieście naszem prof. dra Jordana, który bezinteresownie nietylko oddał park swój na rzecz festynu, ale także zezwolił, aby czynny udział w festynie wzięły młodzież parku i pułk dzieci krakowskich. Jakoż przyznać trzeba, że ćwiczenia młodzieży na przyrządach i ćwiczenia pułku pod energicznem dowództwem p. Homińskiego były niezawodnie najsympatyczniejszym dla publiczności punktem programu. To też z całem uznaniem z upoważnienia i w imieniu krak. Tow. Oświaty ludowej, komitetu budowy domu akademickiego i Lutni składamy na tem miejscu prof. dr. Jordanowi za tę ofiarność serdeczne podziękowanie. Paniom, które pozbawiając się przyjemności widzenia i słyszenia tego, co festyn użyczał, z całym zapałem oddawały się sprzedaży biletów i chłodników w namiotach i starały się przysporzyć jak najwięcej funduszu na cele festynu, nie mniej należy się oddać podziękowanie, które Im imieniem powyższych 3 Towarzystw składamy. Także żywe obrazy z życia Tadeusza Kościuszki chwytały za serca widzów, a urządzeniem ich zajęli się bezinteresownie pp. Błotnicki i Ryger, za co niechaj przyjmą od nas rzetelne dzięki. Tak spełnił komitet swoje zadanie, a na dzisiejszem posiedzeniu rozdzielił fundusz pozostały w ten sposób, iż wypłacił na fundusz budowy domu akademickiego 83 złr. 7 ct., Krak. Tow. oświaty ludowej 83 złr. 6 ct., Lutni 83 złr. 6 ct.

Za komitet:

Bronisław Ślaski sekretarz. *Zygmunt Cieszkowski* prezes.

Na zjazd lekarzy chorób skórnych w Wiedniu z Krakowa wybierają się: prof. dr. Rosner i prof. dr. Zarewicz Zjazd odbędzie się w dniu 6 września b. r.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Dnia 1 lipca b. r. wyszło już trzecie wydanie generalnej taryfy austrjackich kolei państwowych, które także obejmuje nową od 15 lipca b. r. ważną taryfę lokalną

Z Towarzystwa wyścigów międzynarodowych w Krakowie. Dochód brutto z tegorocznych wyścigów na torze krakowskim, wynosi 40.000 złr. Po strąceniu zaś wydatków, jak ulepszenie toru i t. p., Towarzystwo otrzymało 8.000 złr. na czysto. Obrót totalizatora przeszedł 120.000 złr., a więc o 70.000 złr. więcej jak w roku zeszłym.

Rocznice.

Jakże to często się zdarza, że czynimy coś, nie zdając sobie dokładnie sprawy, dlaczego, a czynimy parci jakąś wewnętrzną siłą, która poprostu bezwiednym jest instynktem. W ten sposób zrywają się do czynów i narody całe. Zaledwie August II zasiadł na tronie polskim, zaraz zaczął zgubną dla niej politykę. Samolub próżny, myślał tylko o wyniesieniu swego rodu, o zapewnieniu mu dziedzicznego w Polsce panowania, choćby kosztem całości Polski. Zaplątawszy się, jako elektor saski, w przymierzu z Piotrem W. w wojnę ze Szwecją, wciągnął Polskę do wstrętnego dla niej przymierza i do niepotrzebnej dla niej wojny. Rozgromiony przez Karola XII, traci koronę polską; naród zdrowym wiedziony instynktem, porzuca go i lgnie do *Leszczyńskiego, którego pierwsza elekcja dnia 12 lipca 1704 nastąpiła.* Polska potrzebowała wówczas światłego, uczciwego monarchy, a takim był Leszczyński.

Kalendarz. Dziś: św. Jana Gwalberta opata; jutro: św. Małgorzaty panny męcz.

Ostatnia poczta.

10 b. m. zrana stracony został w Montbrison słynny anarchista francuski Ravachol. Aktu stracenia dokonał umyślnie przybyły kat paryski Deibler. Gilotynowano Ravachola nie na zwykłym placu, lecz w specjalnie *ad hoc* wyszukanem miejscu, ukrytem pomiędzy kilku gmachami.

W Radzie państwa pierwszy przemawia przeciw regulacji waluty Eim. Dzieło regulacji — zdaniem mowcy — wynikło z racjonalnych motywów finansowo-politycznych, lecz jest nową ofiarą dla trójprzymierza. Ma to być dzieło ratunku, ale Czesi wiedzą już dobrze, co to jest ratunek płynący z Wiednia. (Wesołość! Oklaski z ław młodoczeskich). Zresztą cała regulacja jest krokiem chwiejnym, połowiczym. W dalszym ciągu polemizuje Eim z antysemitami, dowodząc im, iż gospodarstwo papierowo-pieniężne jest jeszcze większą klęską dla kraju, jeszcze bardziej bowiem podsyca spekulację.

16 stowarzyszeń studenckich c. k. namiestnictwo Niższej Austrji rozwiązało, jako przekraczające statuta.

Ungaria rumuńska, wychodząca w Klausenburgu, ogłasza manifest rumunów wiernokonstytucyjnych.

W Astrachanie wybuchły rozruchy, ponieważ między ludem rozeszła się pogłoska, iż cholery niema i że w szpitalach żywych jeszcze ludzi oblewają lekarze wapnem i grzebią. Tłum spalił szpital, wyniósł trupy na ulicę, i pobił lekarzy i dozorców. Policja dała ognia do wzburzonych. Przybyłe dwa bataljony wojska przywróciły wreszcie porządek.

TELEGRAMY.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 12 lipca. Koło polskie odbyło posiedzenie w niedzielę, na którem zastanawiało się nad zachowaniem się podczas rozpraw walutowych w Izbie.

Koziebrodzki domagał się, aby prezes Koła żądał zwołania Sejmu w jesieni.

Jaworski odpowiada, że już dwukrotnie domagał się zwołania sesji jesiennej, uczyni to jednak raz jeszcze, jeżeli Koło przeznaczy go na mowcę podczas rozpraw walutowych.

Chrzanowski stwierdza, że liczne deputacje domagają się otwarcia granicy rumuńskiej. Należy zatem usiłowaniom tym przeciwdziałać, gdyż otwarcie granicy rumuńskiej wyrządziłoby wielką szkodę bydłu galicyjskiemu przez zawleczenie zarazy bydlęcej.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą walutową.

Lewakowski wyraża przekonanie, że zaprojektowana reforma monetarna pożyteczną jest tak dla państwa, jak dla kraju naszego.

Abrahamowicz widzi w projekcie początek waluty złotej. Przeprowadzenie reformy może ewentualnie nastręczyć liczne trudności, mimo to wszyscy są zgodni, aby głosować za ustawami, według wniosków komisji.

Wnioski i poprawki, które postawił w komisji, cofa mowca i stawia wniosek, ażeby: 1) głosować za przedłożeniem; 2) ażeby podczas dyskusji ogólnej przemawiał jedynie Jaworski.

Henzel poparł Abrahamowicza, wnosząc nadto, ażeby: 3) podczas dyskusji szczegółowej Polacy wcale głosu nie zabierali; 4) ewentualnie zaś: ażeby przemawiali tylko członkowie komisji walutowej, upoważnieni do tego przez komisję parlamentarną koła polskiego.

Wielowiejski oświadcza, że sprawozdanie walutowe nie przedstawia mu się w tak różowem świetle, jak wnosiła komisja walutowa. Przemawia następnie za rezolucją, ażeby rząd puścił później w cyrkulację większą ilość kurantowych monet srebrnych. Wnosi, ażeby mowca Jaworski oświadczył imieniem klubu polskiego, że Polacy zarówno ze względów politycznych jak ze względów ekonomicznych głosować będą za ustawami, biorąc wzgląd na późniejszy rozwój reformy monetarnej, która obecnie zaprowadza jedynie całkiem ogólnie walutę złotą. Mowca sądzi, że podczas rozpraw szczegółowych przemawiać winni także inni Polacy w obronie zaczepionych punktów przedłożeń rządowych. Naturalnie przemawiać muszą w duchu uchwały klubu polskiego.

Jaworski zaznacza przedewszystkiem, iż mowa jego podczas ogólnej dyskusji musi być inna niż ta jaką wypowiedział podczas pierwszego czytania, gdy rozchodziło się jedynie o odesłanie przedłożeń do komisji.

Mowca wyłuszczy w swem przemówieniu naprzód względy polityczne, które skłaniają klub polski do głosowania za wnioskami komisji, następnie względy ekonomiczne i budżetowe. Oświadczenia min. Steinbacha usunęły wiele obaw, które przedtem słusznie można było żywić.

Rutowski oświadcza, że jakkolwiek zapisał się do głosu, gotów jest jednak wykreślić się z listy mowców. Dep. Sokołowski i Roszkowski żądają, aby i podczas dyskusji ogólnej przemawiało więcej członków klubu.

Żądaniu temu sprzeciwia się Abrahamowicz, którego popiera Kozłowski, a to z tego względu, że prezes Jaworski przemówienie swe trzymać będzie ściśle w duchu uchwał i przekonań Koła, podczas gdy inni mówcy mogą przeciw temu wykroczyć. Zachodzi obawa, że każdy z mowców wyrazi inne zapatrywania, a wynik tego będzie szkodliwy dla jedności i solidarności Koła. Tego samego mniemania jest Cieński.

Koło uchwaliło wielką większością głosów:

1. Głosować za przyjęciem sprawozdania komisji walutowej za podstawę do dyskusji szczegółowej;

2. Po zamknięciu rozpraw głosować solidarnie za wszystkimi projektami ustaw i rezolucjami komisji walutowej;

3. Podczas ogólnej dyskusji ze strony Polaków przemawiać będzie jedynie Jaworski.

4. Podczas rozpraw szczegółowych przemawiać będą w miarę potrzeby także inni członkowie komisji walutowej, ale ściśle w duchu uchwał koła polskiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń 12 lipca. W Izbie poselskiej Rady państwa oświadczył poseł Szczepanowski, że przedłożenie rządowe jest drogą do uregulowania waluty.

Poseł Eim zgadza sie na treść przedłożeń rządowych, jednakże jest im ze względów politycznych przeciwnym. Mówi, że waluta jest środkiem ratunkowym, ale że nasz lud drży, gdy panowie w Wiedniu jakiś nowy środek ratunkowy przedsiębiorą. Mowca nazywa Radę państwa aparatem do uchwalania podatków, a Rząd ukrytym absolutyzmem i mówi: „Nie doprowadzajcie panowie do tego, byśmy powiedzieli, że Państwo jest dla nas instytucją obcą“.

Poseł Schneider mówi, że kto jest za ustawą walutową, ten jest za panowaniem żydowstwa.

Poseł Jaworski oświadcza imieniem Koła polskiego, że Polacy głosować będą za przedłożeniem rządowem ze względów konieczności państwowej. Mówi, że płonną jest obawa, aby stąd miały wyniknąć jakieś nowe ciężary dla krajów i że można w tej mierze zaufać oświadczeniu ministra Steinbacha. W dalszym ciągu wyraża mowca obawę, że z powodu bardzo długiej sesji Rady Państwa zwołanie galicyjskiego Sejmu na jesień będzie znowu wątpliwem.

Posłowie Kramář i Baernreither przemawiają za przedłożeniem walutowem.

Dalszy ciąg rozpraw nastąpi we wtorek.

Wiedeń 12 lipca. Dziś będzie ogłoszone pozwolenie cesarskie dla wojskowych na przyjęcie obcych dekoracji. Między interesowanymi znajduje się minister wojny Bauer, jeneralmajor Fiedler, nadporucznik Eustachy Wolański. — Kapitan Stanisław Klucki został przydzielony do służby arcyksięciu Józefowi Ferdynandowi. Zostali spensjonowani z wyrażeniem najwyższego uznania ze strony cesarza: pułkownik Mieczysław Kotowski i wojskowy nadradca rachunkowy — Stanisław Sękowski.

Wiedeń 12 lipca. Uwięziono tu handlarza sukien Kurza z Galicji z powodu puszczania w obieg fałszywych banknotów pięćdziesięcioreńskowych.

Wiedeń 12 lipca. Stanisław Starzyński został mianowany zwyczajnym profesorem austrjackiego prawa państwowego na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 12 lipca. Szesnaście stowarzyszeń burszowskich rozwiązano za demonstracje na cześć księcia Bismarcka.

Wiedeń 12 lipca. Kursa: Kredyty 313·62. Akcje Laenderbanku 217·40. Akcje kolei państwowych 301.25. Renta majowa 95.25. Renta w gierska 109·90.

Paryż 12 lipca. W Izbie poselskiej wniósł interpelację Boisserin w sprawie kredytów dahomejskich. Na interpelację odpowiedział minister marynarki. Clémenceau żąda, by marynarkę poddać pod rozkazy naczelnika kraju Dodosa. Cavaignac się sprzeciwia. Izba przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Boisserina. Ministrowie opuszczają salę i cały Gabinet podaje się do dymisji. Carnot się dymisji sprzeciwia, Cavaignac przy niej obstaje.

Rzym 12 lipca. Papież ogłosił mianowania nowych biskupów. We wtorek nastąpi ich zaprzysiężenie.

Białogród 12 lipca. Wybór regenta nastąpi przed listopadem.

Fulda 12 lipca. Konferencje pruskich biskupów rozpoczną się 18 sierpnia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Lokale.

Mieszkanie frontowe od 1 października do wynajęcia w domu l. 39 przy ulicy Grodzkiej na I lub II piętrze, składające się z 6-ciu (lub też mniej) pokoi, przedpokoju i kuchni. Wiadomość u właściciela. 833(1-3)

Doniesienia rozmaite

Do umieszczenia zaraz: 1) **FRANCUZKA** (nauczycielka) z niemieckiem i muzyką. 2) **PARYŻANKA** (nauczycielka) z angielskiem i niemieckiem. 3) **NAUCZYCIEL** Polak mający kilkoletnią rutynę, posiadający język francuski. 4) **NAUCZYCIELKA** Polka z francuskiem i artystyczną muzyką. 5) **KILKA NIEMEK** (demi gouvernantes) 6) **FRANCUZKA** (nauczycielka) posiadająca rysunki. 7) **SZWAJCARKA** (bonne supérieure) za zwrotem kosztów sprowadzenia. 8) Nauczycielka **POLKA** (maturzystka) z francuskiem i średnią muzyką. Wymienione wyżej osoby mają chlubne polecenia. Wiadomość w biurze Pani Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej, Kraków, Krupnicza 3. 831(1-4)

Fortepjan dobry, firmy Sohnera, do sprzedania przy ul. nad Rudawą l. 25, u organmistrza Grocholskiego. 819(3-10)

Klawjatura według najnowszej konstrukcji jest do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabrjelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. 818

Apteka nowo urządzona na prowincji, każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 822(3-6)

We Wiedniu. **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Gisolstrasse I, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco.** 763(13-?)

Nowy obszerny tłomok do sprzedania. Florjańska 26, II piętro. 834(1-2)

Księgarnia Gebethnera i S-ki w Krakowie,

poleca

„DZIWY ŻYCIA"

zawierające w sobie długi szereg autentycznych, dokumentnie stwierdzonych opowieści o zjawiskach, które w życiu potocznem przywykliśmy uważać za cudowne, a którym nauka dzisiejsza usiłuje nadać racyonalne wyjaśnienia i podstawy w niezbadanych dotąd własnościach ludzkiego ducha. Tu należą: wszelkie objawy tak zwanego „przenoszenia się myśli", niewytłumaczonej „sympatyi dusz", wszelkie „widzenia" i „przeczucia" dotyczące osób nam drogich lub tylko w jakikolwiek sposób związanych z nami, a w końcu wypadki „ukazywania się osób konających, albo niedawno zmarłych".

„Dziwy życia", wyjdą z druku w wydaniu obszernem, objętości przeszło 30 arkuszy większej ósemki w 4-rech zeszytach, po 8 arkuszy każdy.

Cena zeszytu wynosi 65 ct., z przesyłką 70 ct.

Zeszyty I i 2 opuściły już prasę.

„GDZIE SZCZĘŚCIE"

przez H. B. Gausseron'a, tłómaczył J. K. Potocki.

Książka ta wykłada w sposób żywy i nader popularny filozofię życia codziennego, zawiera mianowicie rady i wskazówki praktyczne, nacechowane prawdą i humorem, jak się należy zachowywać w rozmaitych okolicznościach życia, ażeby utrzymać równowagę umysłu i być szczęśliwym.

Treść rozdziałów: I. Dobre maniery. — II. Człowiek przyzwoity. — III. Rozmowa. IV. Czytanie. — V. Podróże. — VI. Pijaństwo. — VII. Pieniądze. — VIII. Dni obfitości. — IX. Powodzenie. — X. Czy jesteśmy doskonali? — XI. Siła żywotna. — XII. Poszukiwanie człowieka. — XIII. Podobanie się — dzieło kobiety. — XIV. Obyczaje małżeńskie. — XV. Małżeństwo, jako związek wzajemnego doskonalenia się. — XVI. Nie kupujcie kota w worku. — XVII. W jaki sposób prowadzi się męża. — XVIII. O rządach rodzinnych. — XIX. Potrzeba „wydania się". — XX. Co ludzie powiedzą. — XXI. Szczegóły i słabostki. — XXII. „Jestem panem siebie". — XXIII. Cnoty niebezpieczne. — XXIV. Słońce i wiatr północny. — XXV. Umiejętność cierpienia. — XXVI. Zakończenie.

Cena 1 złr 30 ct., z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Róża i Nina Alf. Daudet'a. Studyum obyczajowe, przełożone z francuzkiego. Cena 65 ct., z przesyłką 80 ct.

Chojecki. Jan Dhasp. Powieść przełożona z francuzk. Cena 80 ct., z przesyłką 95 ct.

Otrzymane na skład główny: 668(1-3)

Historja dwóch lat 1861—1862, przez Z. Ł. S. Część wstępna 1856—1860. Cena 2 złr. 60 ct., z przesyłką 2 złr. 80 ct.

Życie duchowne czyli Doskonałość chrześciańska, według najcelniejszych mistrzów duchownych, napisał ks. JÓZEF PELCZAR. Wydanie piąte przejrzane i powiększone, 2 tomy. Cena 3 złr. 50 ct., z przesyłką 3 złr, 80 ct.

Rozmyślania o życiu kapłań., czyli Ascetyka kapł. Część pierwsza. Napisał ks. Józef PELCZAR. Cena za całość w 2 częściach złr. 3, z przesyłką 3 złr. 40 ct.

Błogosł. Kinga, królowa i patronka Polski, przez Maryę SANDOZ. Cena 30 ct. z przesyłką 33. ct.

Sąd patrjoty rosyjskiego o Polakach. Cena 30 cent. z przesyłką 32.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

!!Ważne dla Pp. Budowniczych!!

Zawiadamiam Wnych Pp. Budowniczych i Architektów, iż z dniem 1-go Czerwca 1892 r. otworzyłem

Wapiennik w Skotnikach

3 kilometry od stacyi kolejowej **SKAWINY** i sprzedaję wapno po **najtańszych** cenach, t. j.

1 korzec	**grubego dobrego** wapna	55 ct.	loco SKOTNIKI
„	**drobnego dobrego** „	25 „	
„	**miałkiego** „	20 „	

Wysełki natychmiast koleją i furmankami.

Zamówienia i korespondencje proszę nadsyłać pod adresem:

Franciszek Déras,

właściciel wapiennika w SKAWINIE. 695(3-10)

WIEŚ

w powiecie grybowskim, pół mili od stacji kolei i miasteczka BOBOWA oddalona, 150 morg. gruntu ornego, 35 m. lasu, 27 m. łąk, pastwisk i ogrodów, obejmująca dwa stawy, młyn z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania. Znakomite miejsce dla parcelacyj. Bliższych szczegółów udziela A. L., poczta Bobowa. 699(2-5)

!Dużo pieniędzy!

701 (1-5)

mogą zarobić ludzie wszelkiego stanu, od 25 lat wieku, którzyby chcieli się podjąć agencji naszego banku (prawnie zarejestrowane Towarzystwo udziałowe losów i listów zastawnych). Najwyższe prowizje z premjami, względnie stałą posadą. Zgłoszenia do **Commandit Gesellschaft Brüder Dirnfeld. Budapest, Badgasse 4.**

Centralne biuro fabryczne

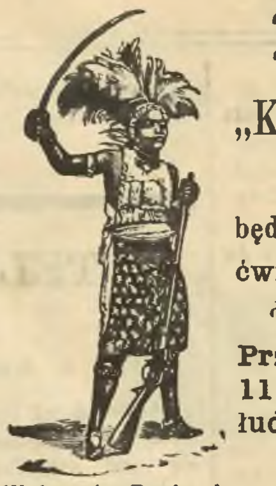
PIERWSZORZĘDNYCH FIRM KRAJOWYCH

w Krakowie, Bracka 5,

otwarte codziennie od 8—1 i od 2—7.

Zamawiać można wszelkie materyały potrzebne do budowy, a mianowicie kamień, cement, piasek, wapno, wyroby betonowe, kamionkowe, asfaltowe, żelazne, piece kaflowe, dachówkę łupek, papę i t. d.

Ceny konkurencyjne. 721(1-3)



25 Kobiet Afrykanek

„KROLA DAHOMA AMAZONKI"

tylko krótki czas

będą się produkować w swych niezrównanych ćwiczeniach wojennych, tańcu i śpiewie, tudzież zwyczajach narodowych i ludowych.

Przedstawienia odbędą się o godz. wpół do 11 i wpół do 12 przed południem, po południu zaś począwszy od godz. 4 aż do wieczora co godzinę. 702(2-2)

Wstęp do Parku i na przedstawieni 30 ct., od dzieci 15 ct. — Miejsca siedzące rezerwowane od osoby 20 ct.

Wstęp zniżony od Poniedziałku

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 3-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. 6(120-?)

PRAKTYKANT

z porządnej rodziny i z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną **potrzebny do handlu**

Józefa Kulczyńskiego w Krakowie. 720(1-3)

„PRZĄDKA"

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym **galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.**

W Krośnie we własnym **składzie.**

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu w bazarze u M. Zyblikiewicza.— W Rzeszowie** u A. Borówki.— **W Czerniowcach u L. Schneida. W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Kamienica jednopiętrowa, przy Krakowie z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość w CUKIERNI A. SZMIDA, ulica Szewska.



KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka wyrobów betonowych



Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, **krążki patentowane do** budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych i t. p., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

M. Zieleniewski, Inżynier,

w Krakowie, Grzegórzki 23.

OGŁOSZENIE.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

W WIELICZCE,

założona w roku 1879, działająca pod gwarancją poręczającego powiatu wielickiego i nadzorem c. k. Władzy Krajowej z bezpieczeństwem pupilarnem i firmą w c. k. Sądzie krajowym porotokołowaną,

podaje do publicznej wiadomości wynik z całorocznego zamknięcia rachunkowego za rok 1891,

a w szczególności:

a) Obrót kasowy doszedł do sumy z dniem 31 grudnia 1891 r.	1,885,964	złr.	27 ct.
b) Stan wkładek „ „ „ „ wynosi	545,391	„	9[illegible] „
c) Stan pożyczek na hipoteki „ „ „ „ „	371,881	„	50 „
d) Stan pożyczek na zastaw papierów „ „ „ „ „	1,088	„	— „
e) Stan eskontu wekslowego „ „ „ „ „	34,051	„	— „
f) Stan walorów własnych „ „ „ „ „	116,864	„	50 „
g) Stan zaległych rat w kapitale „ „ „ „ „	27,598	„	— „
h) Stan funduszu rezerwowego „ „ „ „ „	20,987	„	— „
i) Zapas kasowy w gotówce „ „ „ „ „	3,71[illegible]	„	28 „

Przyczem Dyrekcya zawiadamia Szanowną Publiczność, że powiatowa Kasa Oszczędności udziela pożyczek na hipoteki, zastawy papierów wartościowych — eskontuje weksle i przyjmuje wkładki, od których płaci 5%.

Wieliczka, dnia 25 czerwca 1892 r. 689(3-3)

DYREKCJA:

Florjan Nowacki. Wilhelm Koch. Karol Czecz de Lindenwald.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI.—KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.



Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.

RAKI

żywe i gotowane, od 2 centów sztuka.

SARNINĘ

na części codziennie świeżą.

MASŁO DWORSKIE

deserowe i kuchenne w wybornym gatunku.

Buljon wołyński

po 2 złr. funt oraz osobliwy BULJON własnego wyrobu z dziczyzny, ptactwa dzikiego i drobiu po 3 i 5 złr. funt.

WSZELKIE OWOCE

krajowe i zagraniczne, a osobliwie:

ANANASY

ze SINGAPORE, wonne i soczyste,

Banany afrykańskie

owoc nader smaczny i pożywny

poleca 717(2-6)

KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny

i TOWARÓW KORZENNYCH

w Krakowie, Florjańska, 23.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

W KRAKOWIE, 709(1-8)

ulica Karmelicka, l. 70,

poleca na obecną porę:

Nasiona bratków (Viola tricolor):

Trimardeau z bardzo wielkim kwiatem i jasnemi oczkami w najpiękniejszych kolorach, porcja 50 ct.

Bugnot najnowszy, kwiat olbrzymi, wielko-oczasty i bardzo delikatnie żyłkowany, porcja 40 ct.

Odier pięciopłatkowy z wielkim kwiatem, bogato cieniowany, porcja 30 ct.

Król murzynów całkiem czarny z atłasowym połyskiem, porcja 20 ct

Mieszane z powyższych gatunków, porcja 10 ct.

Sadzonki truskawek 100 szt. 1.50 ct.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(3-3?)

Bronisław Dobrzański.



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowanie n oraz nowe używane ogniotrwałe



KASY

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

2 lub 3 Panienki

które pragną kształcić się w zakładach w Białej lub w Bielsku znajdą u pewnej zacnej katolickiej familji w Białej stancję i zupełne utrzymanie. Fortepian w domu. Uprzejme zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod znakiem I. S. Nr. 14. 718 (1-5)

Ogrodnik

praktycznie i teoretycznie wykształcony, zatrudniony dotychczas tylko w większych zakładach ogrodniczych, **poszukuje odpowiedniej posady w większym majątku** lub odpowiedniej dzierżawy ogrodu. Zgłoszenia **do L. 1534 Centralne biuro ogłoszeń— Lwów—Kopernika l. 11.** 708(1-3)

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.